# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 28. Sroda, 26 Stycznia (7 Lutego). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

**Warszawa, dnia 25 Stycznia (6 Lutego).**

**Najwyżej zatwierdzone w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. etaty szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej w Warszawie, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru dziennika.**

*Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 42.*

**Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.**

*10 (22) stycznia 1866 r.*

POSIEDZENIE STO PIĄTE DNIA 8 (20) GRUDNIA 1865 ROKU.

POZYCJA 510.

*O prawach włościan dóbr porządowych do gruntów i służebności.*

Komisja Centralna Spraw Włościańskich przedstawiła do zatwierdzenia Komitetu Urządzającego postanowienie swoje z dnia 15 (27) Listopada r. z. Nro 143 w przedmiocie dotyczącym praw włościan do gruntów i służebności w dobrach dawniej rządowych, a następnie sprzedanych na własność prywatną.

W postanowieniu swem Komisja Centralna przytoczyła, że Siedlecka Komisja Spraw Włościańskich wystąpiła pod datą 23 Grudnia (4 Stycznia) 186¹/₅ r. z przedstawieniem treści następującej: Przy sprzedaży dóbr na własność prywatną, Skarb określał w aktach sprzedaży stosunki między nabywcami a włościanami dóbr przechodzących na własność prywatną, dozwalając zmiany powinności jedynie w takim razie, kiedy ta przynosząc ulgę włościanom, prowadzi tem samem do polepszenia ich bytu. W aktach sprzedaży zastrzegano również, że nabywca wchodzi w prawa, jakie służyły Skarbowi, jako właścicielowi dóbr. Tym sposobem nabywca mógł rozporządzać jedynie gruntami nie będącemi w używalności włościan, chociażby włościanie użytkowali z rozleglejszych gruntów i służebności nad używalność dokumentami określoną. Częstokroć w aktach sprzedaży grunta i użytki włościańskie określano ogólnem wyrażeniem: że włościanie pozostają i nadal w posiadaniu tych wszystkich użytków, jakie były w ich posiadaniu w czasie, kiedy dobra należały do Skarbu. Później właściciele tych dóbr zmniejszali uposażenia i użytki włościan, a w roku 1846 poformowali tabele prestacyjne wbrew aktowi sprzedaży lub niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy co do użytkowania włościan z gruntów i służebności, istniejącym w czasie sprzedaży dóbr. Przyjmując rok 1846 jako epokę stanowiącą granicę przy rozpoznawaniu pretensji włościan do właścicieli w dobrach prywatnych, Komisja Siedlecka znalazła trudność w zastosowaniu tej zasady do dóbr porządowych i przedstawiła ten przedmiot pod uznanie Komitetu Urządzającego z taką ze swej strony opinją, że przy przywracaniu praw włościan do gruntów i służebności w dobrach porządowych, kierować się wypada nie tabelami prestacyjnemi, lecz aktami sprzedaży. Gdyby zostało udowodnionem, że w czasie sprzedaży włościanie użytkowali z gruntów i służebności rozleglejszych nad te, jakie dokumentami są im zapewnione, natenczas należałoby prawa włościan do gruntów i służebności oznaczać na podstawie faktycznej używalności, z czasu sprzedaży dóbr rządowych na własność prywatną.

Oprócz tego wniesione zostały do Komitetu Urządzającego następujące interesa, dotyczące dóbr porządowych: 1) przedstawienie Komisji Płockiej o rozstrzygnięcie sprawy dotyczącej dóbr *Szumlin*, gdzie odjęto włościanom przestrzeń morg 910, która zostawała w ich używalności w czasie sprzedaży tych dóbr na własność prywatną i jako włościańska wykazana jest w akcie podawczym; 2) przedstawienie Komisji Krasnystawskiej co do użytku włościan ze służebności w dobrach *Białopole;* 3) przedstawienie Komisji Kaliskiej, co do gruntów odebranych włościanom przez dziedzica *Boruchowskiego;* 4) zażalenie włościan dóbr porządowych *Kozły* przeciwko dziedzicowi *Duninowi Borkowskiemu* o odebranie gruntów jakie za czasów zarządu Skarbowego zostawały w ich używalności.

Po zasięgnięciu odpowiednich objaśnień ze strony Komisij Rządowych: Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Skarbu i Sprawiedliwości, Komisja Centralna w rozbiorze niniejszego przedmiotu znalazła, że Rząd oddawna, znacznie wcześniej przed sprzedażą dóbr, starał się o zabezpieczenie pomienionych praw przez stosowne rozporządzenia pod względem zarządu dobrami rządowemi. Lecz także i przy sprzedaży dóbr na własność prywatną, Rząd nie przestawał starać się o ustalenie bytu włościan osiadłych w dobrach na sprzedaż wystawionych, i o zachowanie im nienaruszenie urządzenia gruntowego i powinności jakie istniały w czasie sprzedaży dóbr. W tym celu, w kontraktach sprzedaży dóbr zamieszczano warunek: że nabywca w takim tylko razie może zmienić powinności i sposób ich wykonywania, jeżeli to będzie prowadziło do polepszenia bytu włościan. Nie dosyć ścisłe zachowywanie tego przepisu przed rokiem 1834 zwróciło na siebie uwagę Najjaśniejszego Pana, i dla zapobieżenia temu na przyszłość, jak niemniej dla poprawienia następstw takiego niezachowania warunków kontraktów zawartych przed r. 1835, przedsięwzięte były z Woli Najwyższej odpowiednie środki. Tym sposobem, w dobrach rządowych sprzedanych, o wiele wcześniej przed r. 1846, przedsięwzięto prawodawcze i administracyjne środki w celu zabezpieczenia praw włościan do gruntów i służebności. Przy samem formowaniu tabel prestacyjnych w roku 1846, Komisja Spraw Wewnętrznych uznawała za obowiązujące dla właścicieli dóbr porządowych akta sprzedaży, oraz akta podawcze i poprawiała tabele prestacyjne o ile znajdowała je niezgodnemi z pomienionemi aktami. Powyższe wyjaśnienie wskazuje, że przy określaniu praw włościan dóbr porządowych, należy brać pod uwagę akta sprzedaży, akta podawcze i inwentarze, bez względu na to, czy jakie zastrzeżenie co do nienaruszalności praw włościan do gruntów i służebności, w aktach sprzedaży jest zamieszczone lub przeciwnie. W tym ostatnim razie, wyrażenie w akcie sprzedaży: że skarb sprzedaje dobra osobie prywatnej z takiemi prawami, jakie służyły Rządowi, nadaje

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

## WYCIECZKA NA BAL OPERY.

### Bulwary o północy.

Północ! — Strauss daje znak orkiestrze! — Paryżanie z epoki upadku, budźcie się!

Bulwary są zapełnione tłumem mężczyzn i kobiet, popychającym się, wykrzykującym i mającym dowcip nabyty w szkole wodewilistów.

Kawiarnie są zaludnione przez elegantów, subjektów sklepowych, pułkowników polskich, mieszczan z rodzinami, studentów, kobiety dla których kwiat pomarańczowy jest zbyteczny. Z tego wszystkiego tylko czwarta część zaledwo udaje się na bal, reszta stanowi galerję i siedzi przed kawiarniami, aby przypatrzyć się przechodzącym maskom.

Dalej arlekini, pajace, kolombiny, debardery, pasterki z ulicy Breda, mamki bez mleka, niemowlęta ze sztucznemi zębami, sułtanki z Batignoles, występujcie!

Defilujcie przed gapiami, wchodźcie na bal opery. Północ! — Strauss daje znak orkiestrze! — Paryżanie z epoki upadku budźcie się!

### Bal opery; na ulicy.

Ulica Lepelettier oświecona jest *al giorno*. Czterech milicjantów konno i mnóstwo pieszo, utrzymuje porządek.

Z każdej strony ulicy stoi szpaler widzów; czy zimno, czy pada śnieg, czy słota, znajdują się oni tam co sobota, wrzeszczą na wchodzących na bal, śpiewają modną piosneczkę, zakatarzają się.... ale bawią się tanim kosztem.

Środkiem ulicy przejeżdżają powozy i przechodzą maski, które tu służą za główny przedmiot zabawy.

Kobietę w czarnem dominie, przezywają *odzwierną w żałobie*. Przy przejściu polaka w czamarce dają się słyszeć głosy: *kochanek wsparć*, i t. p.

### Ognisko (foyer) nie domowe.

Ten długi korytarz pysznie oświetlony i ogrzany jak lokomotywa, przedstawia szczególny widok.

Wszyscy mężczyzni są czarno ubrani; zdaje się, że się jest na uroczystości pogrzebowej, lub w zakrystji podczas ślubu.

Lecz lekkie wyrazy i wyzywające spojrzenia kobiet, przypominają rzeczywistość. Kobiety tam znajdujące się są różnego rodzaju: są i młode i piękne, są i stare i brzydkie; są loretki i gryzetki; są aktorki z mniejszych teatrów i śpiewaczki kawiarniane.

Wszystkie są w dominach; są tam masy jedwabiu koronek, brylantów, rąk bielszych od serc, żywych oczu i główek dowcipnych.

Większa część mężczyzn ma od czterdziestu do sześćdziesięciu lat wieku, a im kto starszy, tem większe ma łaski u tych pań.

Wczoraj w teatrze opery widziałem dwóch dziwnych mężczyzn. Jeden był zupełnie łysy, miał tylko trzy zęby, a akt jego urodzenia spisany był w 1800 r., lecz brak młodości zastępowało mnóstwo drogich kamieni na palcach i u gorsu koszuli; drugi młodszy mógł mieć koło pięćdziesięciu lat; na twarzy malowała się nicość, ubiór był wyszukany; mówił on do swego towarzysza o zyskach swych podczas ostatniego pobytu w Kalifornji. Niedaleko od nich stały dwie panie okryte aksamitem i koronkami; maski zręcznie położone, odsłaniały całą piękność ich twarzy. Były to panny Klementyna i Olga G... dwie siostry, doskonale znane przez całą emigracją. Z uwagą słuchały rozmowy dwóch panów, przeczuwając, że mogli się stać bogatą dla nich zdobyczą.

— Spytaj go się która godzina, rzekła jedna.

— A przyzwoitość? rzekła starsza, trwożliwsza.

— Stąpa się po niej, kiedy można się zapoznać z człowiekiem wracającym z Kalifornji.

— Masz słuszność, niema głupiego rzemiosła, są tylko głupi ludzie.

Tak też zrobiła, i zapytała dwóch panów o godzinę, a potem zdołała zawiązać z nimi rozmowę.

Wychodząc spotkałem je w przedsionku, wraz z dwoma ich kawalerami; jedna mówiła do drugiej, biorąc futro:

— Widzisz, że kiedy się ma śmiałość, same pieczone gołąbki wpadają do gąbki.

Wyszły i wsiadłszy do pysznego powozu. Takich wypadków zdarza się mnóstwo w foyer opery.

włościanom prawo do takiego gruntowego uposażenia, jakie istniało w czasie zarządu Skarbowego. Dla tego Komisja Centralna była zdania: że wypada zalecić Komisjom Spraw Włościańskich, aby przy określaniu gruntowych praw włościan w dobrach porządowych, kierowały się nietylko samemi tabelami prestacyjnemi, lecz także i aktami sprzedaży, aktami podawczemi, inwentarzami, mapami i innemi dokumentami sporządzonemi przy sprzedaży dóbr na własność prywatną, bez względu na to, czy sprzedaż ta nastąpiła przed rokiem 1834, w tym roku lub później.

*(d. n.).*

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 25 Stycznia (6 Lutego).

Przypomnienie przez *Monitora* dziennikom francuzkim przepisów prawnych, zobowiązujących je do wstrzymywania się w swych sprawozdaniach o posiedzeniach izb, od wszelkich uwag i krytyk, sprawiło wielkie wrażenie w prasie paryzkiej. Jest to jedna z najdrażliwszych kwestij, ponieważ przepisy prawne nie określają dokładnie granicy między tem co wolno, a tem co jest zabronione. Jedne dzienniki protestują, inne żądają wyjaśnień, i starają się wyprowadzić wnioski z rozpraw jakie w tym samym przedmiocie miały miejsce w senacie w 1861 r., w skutku poprawki p. Bonjean, żądającej zupełnej swobody dla dzienników w ocenianiu zdań wyrzeczonych na mównicy izb. Lecz rozprawy te nie dają dostatecznego załatwienia tej kwestji. Wprawdzie dzienniki miałyby prawo odwoływać się od decyzij ministra spraw wewnętrznych, któremu prawo nadaje względem nich nieograniczoną władzę, do sądów lub rady stanu. *La Presse,* która w 1863 roku wyrzekła to zdanie wbrew zdaniu innych dzienników, dziś uznaje, że nie pozostaje im nic jak zachowywać milczenie. Dziennik ten, wyraźnie zniechęcony, powiada, że dawniej łudził się i miał nadzieję, iż ulepszenia zostaną wprowadzone z inicjatywy cesarskiej, teraz zaś już pokłada nadzieję tylko w głosowaniu powszechnem. *La Presse* robi przy tem ważną uwagę. Według niej przez oświadczenie zamieszczone w *Monitorze,* władza wykonawcza stawia władzę prawodawczą wyżej od siebie. Można roztrząsać, rozbierać, krytykować jaki okólnik p. de Lavalette, jako ministra a nawet mowę cesarską, ale nie wolno roztrząsać mowy mianej w senacie przez tegoż p. de Lavalette w charakterze senatora, i trzeba szanować nawet gwałtowne napaście, jakie mogliby sobie pozwolić deputowani opozycji.

Dziennik madrycki *Epoca,* podaje tekst projektu do prawa o stowarzyszeniach, złożonego, jak wspominaliśmy, kortezom hiszpańskim. Projekt ten jest znacznie wsteczny. Nie ogranicza się na zakazaniu stowarzyszeń, mających na celu rozpowszechnianie pojęć przeciwnych zasadniczym podstawom społeczeństwa i konstytucji państwa, lecz uznaje za przeciwne prawu wszelkie stowarzyszenia, składające się z więcej niż dwudziestu osób, zbierających się dla roztrząsania przedmiotów literackich lub innych, choćby nawet zebrania te odbywały się nie perjodycznie. Te postanowienia prawne nie rozciągają się do zebrań podczas wyborów, mających na celu wybory. Projekt do prawa o prasie, który także został złożony kortezom, a którego tekst nie jest jeszcze znany, również będzie wsteczny i nieodpowiedni obietnicom uczynionym w mowie tronowej.

Rząd austrjacki przyjął ważne dla samorządu gmin postanowienie, oddając w ręce ich policję. *Wien. Z.* oświadcza, że zwinięcie posad komisarzy policji w głównych miastach prowincij, i oddanie zarządu policji gminom, przedsięwzięte zostało w celu oszczędności i na korzyść autonomji gmin.

W Dublinie, jak donosi *La France,* policja znów znalazła skład przeszło 300 pik na Longford-Lane.— W Rotonde miał miejsce meeting, w którym wzięło udział dwieście osób ze szlachty, pod prezydencją margr. Devonshire. Uchwalono na tym meetingu nalegać na rząd, aby energicznemi środkami położył tamę fenjenizmowi. Według wiadomości z Kwebeku, zaniepokojono się tam, złączeniem stowarzyszenia tak zwanych synów swobody z fenjenami. Celem tego stowarzyszenia ma być przyłączenie Kanady do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z nad Wisły, Zurichu i Paryża.

---

* (Sławny wiolenczelista Servais), o którego przybyciu do Warszawy donosiliśmy, dał się już słyszeć wraz z synem wczoraj na prywatnym wieczorze u pp. St. J.....skich, w obec zaproszonych osób; dzisiaj p. Servais grać będzie podczas antraktów opery na scenie wielkiego teatru.

* (P. Bogdanow) onegdaj przyjechała do Warszawy i wkrótce zapewne będziemy ją mogli ujrzyć na naszej scenie.

* (Prelekcja pr. Wisłockiego), jutro we środę nie będzie miała miejsca, a następnie odbędzie się dopiero w przyszłą, pierwszą po zapustach środę, 14-go b. m.

* (Konwencja pocztowa). W uzupełnieniu ogłoszonej w naszym *Dzienniku* tabeli, wykazującej porto od listów do różnych państw europejskich, według nowej konwencji pocztowej, zawartej pomiędzy Rosją i Prusami, dodajemy, że konwencja ta nie rozciąga się do prowincij austrjackich, albowiem prowincje te obowiązuje oddzielna konwencja pocztowa, istniejąca pomiędzy Rosją i Austrją.

* (Tydzień giełdowy). Kursa waluty naszej na giełdzie berlińskiej w tygodniu ubiegłym dalszemu uległy zniżeniu, kursa zaś remes zngranicznych w Petersburgu, Rydze i Odesie, podwyższyły się jeszcze, a napływ samych remes z tych miejsc nie poprawił się; skutkiem takich okoliczności giełda nasza zmuszoną była za ogolną pójść dążnością. Podwyższenie naszych kursów wekslowych i w tym tygodniu niechybnie byłoby większe przybrało rozmiary, gdyby brak gotówki u kupców naszych nie był ich wstrzymał od zaspokojenia rzeczywistych swych potrzeb, zmuszając z tego samego powodu ofiarujących własne trasowania na miasta pruskie, do zniżenia swych żądań kursowych. Tranzakcje wekslowe, jakkolwiek w porównaniu z tygodniem zeszłym, w obecnym większe, jednakże szły dość ociężale. O poprawie naszego handlu krajowego w ogólności, a o odbycie handlu miejscowego w szczególności, nic pocieszającego i w tym tygodniu donieść nie jesteśmy w możności: stagnacja tak w jednym jak i drugim nie ustała, bo spekulacja na zboże nie przybrała jeszcze, w obec wiadomości z targów zagranicznych ciągle niekorzystnych, czynności stanowczej, a kontraktowanie wełny krajowej ze strzyży wiosennej, postępuje teraz słabiej, aniżeli w miesiącach grudniu i styczniu. Ruch w papierach publicznych i wartościach procentowych w tygodniu upłynionym był większy aniżeli tygodnia poprzedniego. Kurs listów zastawnych na giełdzie berlińskiej poprawił się, wprawdzie więcej z przyczyny obniżenia się tam naszej waluty, aniżeli z rzeczywistej spekulacji tamecznej na nasze listy; u nas jednakże wpływu stanowczego na tutejszy kurs listów zastawnych tamto podwyższenie nie wywarło, gdyż kupna na wysełkę zagraniczną nie dostrzegliśmy. W obligach skarbowych nie było tranzakcji. 5-cio procentowych biletów banku Cesarstwa kupowano większe sumy. 4-ro procentowych metalików mało ofiarowano. W pożyczce premjowej tranzakcje w tygodniu upłynionym były żywe i obfite, gdyż codzienne podnoszenie się kursu tego papieru na giełdzie berlińskiej i petersburgskiej, a mianowicie na ostatniej w większych rozmiarach, spekulację giełdy naszej znacznie podniecilo. Pogłoska o mającem nastąpić urzędowem umieszczeniu akcij bydgoskich na raportach kursowych giełdy berlińskiej, za czem i sprzedaż ich na tamecznej giełdzie może mieć miejsce, coby się nie mało do żywszych obrotów tego papieru przyczyniło, zwróciło nań w tym tygodniu nagle baczność giełdy naszej, powodując ze wszech stron żądania nawet na sumy znaczne. Akcij ruskich bardzo mało kupowano, bo zbywa zupełnie na sprzedających; akcij warsz.-wied. wcale nie kupowano z tej samej przyczyny. Akcje terespolskie kupowano to w większych to w mniejszych sumach. W akcjach fabryczno-łodzkich nie było tranzakcij, gdyż nie było ani sprzedających, ani kupujących. Listy likwidacyjne coraz obficiej się teraz na giełdzie naszej zjawiają, chęć kupna jednakże przy takim napływie bardzo jest mała; a że kapitaliści zagraniczni nie objawiają jeszcze chęci do kupna tego papieru, przeto brak konkurencji przy małych zasobach giełdy naszej, nie wzbudza spekulacji potrzebnej do większych i korzystniejszych obro-

---

### Sala.

Wystawcie sobie salę ogromnej wielkości, oświetloną trzydzieści tysiącami płomieni, z piekielną muzyką, która podniecіłaby do lubieżnego tańca nawet ekonomistę Wołowskiego, pomimo całej jego powagi; trzy tysiące osób w różnobarwnych kostiumach wykonywają tam tańce niesłychanej dziwaczności; wrzawa jest nie do opisania.

Patrząc na to z galerji czwartego piętra, jest się zelektryzowanym. Maski, mięszanina najróżnorodniejszych kolorów, światło gazu, muzyka i wrzawa tańczących, sprawiają zapomnienie o ziemi; zdaje się iż się jest w świecie zaczarowanym; tańczący wydają się diabelskimi duchami; światło przypomina ogień piekielny; muzyka zdaje się odgłosem trąby dnia ostatecznego.

Przybita karta oznajmia kadryla *pięknej Heleny*; mężczyzni i kobiety stają na swoich miejscach; Strauss podnosi pałeczkę i przykłada lont do działa; różnica płci tu ustaje; każdy usiłuje robić jak najdziwaczniejsze gesta, aby tylko zwrócić uwagę. Niektórzy szukają przedtem w trunku zapomnienia o dolegliwościach życia powszedniego, i pod strojem arlekina lub pajaca, chcą zapomnieć o skromnem ubraniu pomocnika komornika lub o bluzie chłopca sklepowego.

Na drugim tegorocznym balu, zwrócił mą uwagę człowiek melancholicznie tańczący w kostjumie niedźwiedzia; ilekroć taniec jaki się kończył, udawał się w ciemny jaki korytarz, zdejmował maskę i ocierał płynące łzy. Ten widok rozczulił mnie; zaczepiłem tego człowieka i zapytałem go, co mu jest?

— Ah! odpowiedział mi przerywanym głosem, zdajesz się pan być dobrym człowiekiem, powiem panu co mi jest. Wystaw pan sobie, że przed pięcioma dniami, ojciec mój, człowiek lat czterdziestu, został skazany przez sąd kryminalny na 20 lat galer...

Nie mógł dalej mowić, musiałem go podtrzymać aby nie upadł; zapytałem go o powody takiego wyroku na jego ojca?

— W chwili gniewu, rzekł mi, zabił moją matkę siekierą.

Po tem przerażającem wyznaniu, krzyknąłem; lecz zaraz stałem się panem mego wzruszenia, i zapytałem się go, co robi na balu?

— Co tu robię? rzekł tonem strasznym a zarazem smutnym; wiedz pan, że nie mogę znaleść nigdzie roboty, bo moje nazwisko wszystkich przeraża. Co tu robię? zarabiam na kawałek chleba, broniący mnie od głodnej śmierci.

Przy tych słowach opuścił mnie pospiesznie, lecz dopędziłem go i wsunąłem mu w rękę pięciofrankówkę, ale mi ją oddał mówiąc:

— Dziękuję panu! nie proszę o jałmużnę, zarabiam na życie.

Wzniosła to była odpowiedź; człowiek ten, którego ojca wysłano na galery; człowiek ten, który zmuszony był naśladować niedźwiedzia aby mieć co jeść; człowiek ten jeszcze miał tyle dumy, iż odrzucał pieniądze, których nie zarobił.

Wypadek ten jest autentyczny, i oby posłużył za naukę wszystkim proszącym o wsparcie.

Nędza i boleść przebrane za szaleństwo, są bardzo ponure.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Ponieważ wszystko ma swój koniec, i bal też musi się skończyć; orkiestra gra piosnkę *Malborough s'en va-t'en guerre*, a publiczność opuszcza salę.

Maski, domina, rybacy, arlekini, polacy, dzicy, hiszpanie, odbierają swe okrycia w kontramarkarni i wszyscy kończą noc równie wesoło, jak ją zaczęli.

### Ulica; godzina piąta rano.

Niebo jest pochmurne, księżyc zaciemniony, gwiazd nie widać. Chodniki są zabłocone, stróże zamiatają ulice, rzeźnicy wyładowywają wozy z mięsem, wieśniacy jadą na targ.

Paryż bluzowy budzi się.

Godzina piąta bije; na ulicach pełno kostjumów i powozów; jedni wracają do domów, drudzy wstępują do świetnych restauracij; ci co mają mniej zasobną kieszeń, idą do garkuchni; a tancerze z rzemiosła wracają do swych poddaszy, z zarobionym kawałem chleba i kawałkiem wędliny. *ω.*

Paryż, 30 stycznia.

tów. W tygodniu upłynionym mianowicie przeszkodziły listom likwidacyjnym zakupy pożyczki premjowej i akcij bydgoskich. Zdaje się, iż spekulanci zagraniczni dopiero wtenczas do kupna listów likwidacyjnych się zabiorą, jak termin sprzedaży zamierzonej dóbr rządowych będzie już bliżej oznaczony i ogłoszony, przy kupnie których zapewne konkurować będą z wielką dla siebie i kapitałów swych korzyścią, do czego i to doliczyć należy, że część szacunku dóbr zakupionych uiszczać będzie można listami likwidacyjnemi al pari. (*G. Handl.*)

* (Bal w Lublinie). Do świetniejszych zabaw tego karnawału należy zeszło poniedziałkowy bal, dany przez jenerała-majora Buckowskiego, gubernatora cywilnego lubelskiego, w apartamentach jego mieszkania, na którym znajdowało się liczne grono znakomitych osób, tak cywilnych jako i wojskowych, urzędników i okolicznych obywateli ziemskich. Bal otworzonym został polką, o godzinie w pół do jedenastej, następnie przeplatany był to poważnemi kontradansami, to ochoczym mazurem, to posuwistym walcem. Toalety dam odznaczały się elegancją i gustem. Po wieczerzy, którą dano o godz. 4 rano, zabawa podniecona znaną uprzejmością i gościnnością szanownych gospodarstwa, przedłużyła się do rana i zakończyła się rzeźkim mazurem. (*Kur. Lub.*)

* Nr. 5 *Przeglądu tygodniowego życia społecznego literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: — Kronika krajowa.—Muzeum sztuk pięknych w Warszawie (c. d.)—Historja kamienia przy drodze opowiadana kołkowi w płocie (humoreska) p. Zbigniewa II (c. d.)—Nasz wspólny przyjaciel, ostatnia pow. K. Dickensa (przegląd.)—Odczyty u Czechów.—Kronika zagraniczna.—Wiadomości z literatury i sztuki.

* (Żałoba). Z rozkazu Najjaśniejszego Pana, dwór Cesarski przywdział sześciodniową żałobę z powodu zgonu J. k. m. księcia Ottona Monferackiego, syna N. króla włoskiego. (*Siew. Pocz.*)

* (Zwinięcie kompanji). Zawiązana w roku 1854 kompanja żeglugi parowej na rzekach Wołdze i Szeksnie, pod firmą „Polza" na skutek uchwały akcjonarjuszów, w listopadzie r. z. zwiniętą została. (*Rus. Inw.*)

* (Pomoc duchowna). *Kijew. Tel.* podaje fakt następujący: W listopadzie r. z., w odległości 25 wiorst od miasta powiatowego Ch..., zachorował na słabość syberyjską dzierżawca małego folwarku, wyznania rzymsko-katolickiego. Gdy wszelka pomoc ludzka okazała się bezskuteczną, a o pomoc duchowną udano się do księdza proboszcza, ten zażądał za swą fatygę dość okrągłej kwoty i przysłania po siebie karety. Żona chorego nie mogła temu zadosyć uczynić, a nie mając czasu do stracenia, wezwała miejscowego księdza prawosławnego, który pośpieszył zaspokoić życzenie umierającego opatrzeniem go śś. sakramentami wedle obrządku prawosławnego. Po otrzymaniu ostatniej pociechy religijnej, chory z modlitwą i dziękczynieniem zamknął powieki. Jako dysponowany na śmierć podług obrządku prawosławnego, nieboszczyk, stosownie do swego życzenia, pogrzebany został na miejscowym cmentarzu prawosławnym.

* (Wezbranie wody). W Petersburgu, d. 18 stycznia v. s., o godzinie 4-ej z rana, woda w rzekach zaczęła przybierać, a o godzinie 10 min. 15 doszła do wysokości 6 stóp 7 cali nad stan normalny, poczem o godzinie 11 zaczęła opadać. W chwili największego wezbrania, zalane były niektóre ulice na wasylewskim ostrowie, na stronie petersburskiej i wyborgskiej, tudzież wyspy kamienna i krestowska i park aleksandrowski; w innych stronach miasta woda wyszła z kanałów i zalała w niektórych domach sutereny, z których lokatorowie wynieśli się; o żadnych jednak uszkodzeniach lub wypadkach nic nie słychać. (*Rus. Inw.*)

* (Produkcja Krymu). W teraźniejszym stanie swego gospodarstwa wiejskiego, Krym produkuje prawie same tylko owoce, które w roku zeszłym obrodziły tak obficie, że zabrakło rąk do zbierania takowych, i dzierżawcy ogrodów zmuszeni byli sprowadzać ludzi z innych stron; pod wpływem innych okoliczności, Krym mógłby produkować wielką ilość wybornego wina, tytoniu i roślin farbierskich, dotąd przywożonych z zagranicy, a przynajmniej produkować je w takiej ilości, że fabryki krajowe nie potrzebowałyby sprowadzać tych artykułów. P. Skirmunt, zamożny obywatel zachodniego kraju, zaczął od roku zakupować grunta na równinie Kadykoj, między Sewastopolem a Bałakławą, w celu zaprowadzenia na wielką skalę uprawy tytoniu i roślin farbierskich; techniczne wyrabianie tych roślin p. Skirmunt zamierza dokonywać na miejscu za pomocą machin i biegłych robotników, których sprowadza z Niemiec. Klimat południowej części Krymu sprzyja uprawie różnych roślin północnego brzegu morza Śródziemnego, a napływowy pokład gruntu czyni nadzieję, że na nim dobrze udawać się będą winograd, tytoń i rośliny farbierskie. (*Nik. Wiest.*)

* (Sewastopol). W roku zeszłym miasto to było cokolwiek więcej ożywionem. Zakład leczenia kumysem (napojem z mleka kobylego) i powietrze morskie ściągnęły doń letnią porą cokolwiek gości, obecność których przyczyniła się do ożywienia miasta. Obfitość owoców w tym roku sprowadziła także ruch handlu tutejszego: ilość przybyłych okrętów wynosiła 314; towarów przywieziono z różnych portów rosyjskich 473,652 pud., z zagranicy 205,800 pud., a wywieziono do portów rosyjskich 503,694 pud., za granicę 35,823 pud.; w ogóle przywóz i wywóz towarów wynosił 12,18,969 pud. Na szczególną uwagę zasługuje przywóz towarów zagranicznych, który od roku znacznie się powiększył; dochód z niego wystarczył na zaspokojenie potrzeb utrzymania tutejszej komory pierwszej klasy, a nawet dał pewną przewyżkę na korzyść skarbu. (*Nik. Wiest.*)

---

* (Prasa niemiecka wobec Polski i Rosji.) *Pos. Z.* z 1 b. m., w artykule pod tytułem powyższym, powiada: „*Dzien. Poznański* daje pogląd na prasę niemiecką, dla wykazania, jakie zajmuje ona stanowisko względem stosunków polskich i ruskich. Że przy tej sposobności nie została pominiętą i *Pos. Z.*, rozumie się samo przez się, tak samo jak i to, że pismo polskie nie jest zadowolone z jej postawy. *Dzien. Pozn.* robi części prasy niemieckiej dwojakie zarzuty: najpierw, że pochwala ona wyraźnie gwałtowne środki przedsiębrane przez Rosję przeciw Polsce, zwłaszcza przeciw kościołowi rzymsko-katolickiemu, powtóre, że przemilcza starannie o środkach, których nie może pochwalić. Zarzuty te, jako takie, są pod obu względami bezzasadne." *Pos. Z.* zbija te mniemane zarzuty i tak mówi dalej: „Należałoby przedewszystkiem dać organowi, który pomawia nas o stronność, radę, ażeby przedstawiał położenie rzeczy w jego prawdziwem świetle. Prasa niemiecka posiada instynkt prawdy, który kieruje nią po większej części należycie, podczas gdy autorowie polscy mają niezprzezwyciężony pociąg do przesady." W końcu tego artykułu powiedziano: "Prasa niemiecka nie stoi na gruncie kościoła katolickiego. Nie może ona przeto wtórować waszym skargom w kwestji klasztorów i co do uregulowania przez rząd kwestji uposażenia duchowieństwa. W Polsce liberalizm chodzi w dziwny sposób w parze z klasztorami i z kościołem ultra-katolickim, u nas zaś rzeczy inaczej się mają. Z tego powodu musieliśmy z naszego stanowiska pochwalić zniesienie klasztorów, gdyż po pozbyciu się ich w Prusach, dobrze nam z tem jest... Nie możemy być zarazem liberalnymi i klerykalnymi. Okoliczność ta dzieli nas od naszego sąsiada politycznego, lecz nie daje mu, zdaniem naszem, prawa do potępiania naszego stanowiska."

* (Fenjenizm) stanowi ciągle w Anglji główny przedmiot zajęcia, a *Times* bezustannie roztrząsający tę kwestję, poświęca jej nowy artykuł, ciekawy z wielu względów. Starając się wytłumaczyć sobie uporczywość sprzysiężenia, kiedy już takowe zostało odkryte, a główni podżegacze osadzeni w więzieniu, *Times* występuje z następującemi uwagami, które, powiemy naiwasowo, doskonale dadzą się zastosować do ostatnich wypadków polskich. „Rząd irlandzki w obec „fenjenizmu" powiada *Times*, „znajduje się w tem samem położeniu co rząd włoski w obec bandytyzmu. „Bandyci przychodzą z zagranicy, wycieczki ich odbywają się z bezpiecznego schronienia, a chociaż napastnicy nie mogą zdobyć ani piędzi gruntu, mogą sprawić tyle zamięszania aby wstrzymać polepszenie i opóźnić pokój. Wszelako nie należy zapominać jednej rzeczy, żeby zrozumieć to sprzysiężenie bez celu, ale niepokojące. Sądzimy iż cierpimy obecnie „wskutku rozpowszechnionego w niektórych sferach „mniemania, że Anglja by się nie biła. Sądzono, że „cokolwiek bądź się stanie, nie ucieklibyśmy się do „*ultima ratio*, i że gdyby nawet szło o całość państwa, „zdecydowalibyśmy się w ostateczności, na pokój. Zdanie to jawnie było wyłożone w liście prywatnym napisanym, przez jednego z najświatlejszych „spiskowców. O'Keefe wprost powiada, że fenjeni potrzebują tylko uporczywie obstawać w swej agitacji, „i że Anglja chętnie pozbędzie się Irlandji, jak się pozbyła wysp jońskich. Przykro jest że nasza roztropność „polityczna wydała tak niemiłe owoce, lecz tak jest w „istocie. Tak skromnie wycofaliśmy się ze wszystkich sporów na lądzie stałym, z taką filozoficzną obojętnością mówiliśmy o osadach i ich przyległościach, że świat uznał nas za zbyt wyrachowanych, „jeżeli nie zbyt tchórzliwych, aby zadać stanowczy „cios, a fenjeni byli zachęceni przez upowszechnione „złudzenie. Wielka nauka wynikająca z wojny amerykańskiej, nie poprawiła ich błędu. Mieli sposobność widzenia w Ameryce, powstanie zupełnie podobne do tego, jakie chcieli wywołać w Irlandji, i „przekonania się co się z niem stało. Widzieli roszczenie 6 milionów ludzi do niepodległości, z dumą odrzucone. Widzieli kraj zbuntowany pobity i zdeptany, widzieli że walka była prowadzona do ostateczności, to jest do wytępienia, gdyby tego była potrzeba, wszystkich patrjotów walczących za narodowość „według swego zrozumienia. Nie zwrócili na to uwagi, i dalej prowadzą swe dzieło, chociaż widzą „dziś, że bunt w Ameryce jest potępiany, jako najohydniejsza zbrodnia." *Times* w końcu powiada że czas okaże w prawdziwem świetle to szaleństwo, ale tymczasem, rząd musi użyć wszelkie właściwe środki ostrożności, aby prawo i porządek były zachowane.

---

## Ameryka.

* (Chili). Podług wiadomości prywatnych, w Chili panuje dotąd wielkie wzburzenie umysłów. Rząd chilijski pokłada nadzieje głównie w rzeczypospolitej Peru, ludność zaś spodziewa się, że cała flota hiszpańska, blokująca porty, zostanie wkrótce zabraną przez połączone siły morskie chilijsko-peruwiańskie. Nikt w Chili nie chce słyszeć o ustępstwach. Blokada nie naraża kraju na żadne prawie straty, handel idzie wybornie, roboty jest huk, pomniejsze porty są aż nadto dostateczne dla zastąpienia większych, które są zablokowane, straty zaś ponoszą dotąd same tylko firmy zagraniczne, mające w większych miastach portowych swe zakłady. (*Nordd. A. Z.*)

## Anglja.

* (Parlament). Ze sprawozdania z wyborów okazuje się, że większość liberalna w nowej izbie niższej wynosi 46 lub 48 członków; lecz wiadomo, że sprawozdania podobne nie mogą już być uważane jako dokładna statystyka. Wybory odbyły się pod wpływem powagi osobistej lorda Palmerstona, i stu przynajmniej członków, zasiadających po prawej stronie prezesa, należało do liczby stronników tego męża stanu. Ilu z pomiędzy nich poprze obecnie gabinet h. Russella? Można powiedzieć, bez obawy pomylenia się, że znaczna ich liczba, mianowicie ci, którzy byli wiernymi stronnikami lorda Palmerstona, dla tego iż widzieli w nim konserwatystę, przejdą wkrótce do szeregów opozycji. Trudno oznaczyć dokładnie liczbę stronników obecnego ministerstwa; nie ulega atoli wątpliwości, że nie posiada ono większości 40-u głosów. Kwestja reformy roztrząsaną będzie dopiero po świętach wielkanocnych. Lecz na porządku dziennym stoją trzy inne kwestje, które zwrócą na się niewątpliwie całą uwagę kraju. Należy tu przedewszystkiem kwestja Jamaiki; w tym względzie, opozycja poprzestanie na żądaniu złożenia dokumentów, bez zbytniego naciskania na tę sprawę; wówczas rząd zaproponuje odroczyć rozprawy w tej kwestji do chwili, w której nadesłany będzie raport komisji śledczej; opozycja przyzwoli na tę propozycję; wszelako panuje przekonanie, że radykalni nie dozwolą, ażeby kwestja ta poszła w zapomnienie. Następnie zaraza na bydło zaprzątać będzie uwagę parlamentu. Trzecią nareszcie i najważniejszą jest kwestja konstytucji Irlandji. Tu rząd natrafi na największe trudności. (*La Patr.*)

* (Wyroki.—Nominacja). W Irlandji zapada wyrok po wyroku, skazujący przestępców politycznych na karę. Hugo Brophy skazany został na dziesięć lat do ciężkich robót; Hieronim Byrne na siedm lat, a Palvick Dunne na pięć lat! Pomimo świadectwa doktora Nedley, że oskarżony Edward Duffy znajduje się w niebezpieczeństwie życia, wczoraj stawiono go przed sądem. Policja wzbroniła dania koncertu, który miał odbyć się na dochód wdów i rodzin więźniów stanu.—Lord Napier został mianowany gubernatorem Madrasu. (*La Fr.*)

* (Statek korsarski). Poseł hiszpański w Londynie widział się znowu zniewolonym do zwrócenia uwagi władz angielskich na peruwiański statek wojenny, podejrzany o to, że chce pod flagą chilijską chwytać statki hiszpańskie. Jest to statek pancerny, żelazny, zbudowany w Anglji, uzbrojony w działa Armstronga ciężkiego kalibru, należycie zaopatrzony w żywność i mający na swym pokładzie 250—300 majtków. (*Nordd. A. Z.*)

## Austrja.

* (Kongregacja centralna). *Wenecja, 1-go lutego.* Gazeta urzędowa daje sprawozdanie z postanowienia kongregacji centralnej co do projektu reformy. Kongregacja oświadcza, że koniecznem jest utrzymanie w całości właściwego terytorjum prowincji weneckiej, i projektuje, ażeby posiedzenia rady odbywały się bez udziału komisarza rządowego, ażeby postanowienia jej były obowiązującemi i ażeby nowe prawo gminne zastosowano już w roku 1866. (*Nord.*)

## Francja.

* (Ciało prawodawcze) zamianowało komisję adresową. Wybrani do niej dotąd deputowani

należą do stronnictwa konserwatywnego. Powiadają, że opozycja zamierza postawić piętnaście poprawek do projektu adresu. Spodziewane są także inne jeszcze poprawki, tak iż rozprawy nad adresem znowu potrwają długo. W liczbie projektów, jakie rząd zamierza złożyć w ciele prawodawczem, znajduje się projekt do prawa w przedmiocie prywatnej korespondencji telegraficznej; prawo podobne stało się niezbędnem z powodu zawarcia międzynarodowego traktatu telegraficznego. Prawo to ma wejść w wykonanie z dniem 1-m lipca r. b. Jako nowość zaznaczyć należy próbę zaprowadzenia marek do depesz telegraficznych, po 25 i 50 centymów, oraz po 1 i po 2 franki. (*Nordd. A. Z.*)

### Hiszpanja.

* (Uśmierzenie powstania). Raporta rządowe o powstaniu, brzmią pomyślnie. Spokojność została przywrócona w całej Hiszpanji. Eskoda i jego stronnicy znikli w Katalonji. W prowincjach Girone, Tarragona i Barcelona nie widać już wcale band, które były się tam ukazały. (*Nordd. A. Z.*)

### Holandja.

* (Nowy gabinet). Podług wiadomości z Hagi, do składu nowego gabinetu holenderskiego weszli: Van Bosse, minister skarbu; Geertsema, spraw wewnętrznych; Godefroi, sprawiedliwości; Wolfson, marynarki; Fransen van de Putte, osad; Cremers, spraw zagranicznych; Blanken, wojny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, izby stanów jeneralnych, rozpoczną 15 b. m. na nowo swe prace i bardzo być może, że już w połowie marca złożony zostanie znowu projekt do prawa o eksploatacji gruntów w osadach, który to projekt spowodował wycofanie się p. Thorbecke'a z ministerstwa. Projekt ten zadecyduje, czy nowy gabinet ma za sobą większość, a zatem czy może się długo utrzymać. (*Nordd. A. Z.*)

### Prusy.

* (Izba deputowanych). *Berlin, 3 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych znajdowali się ministrowie: baron Bodelschwingh, Roon, hr. Lippe i Selchow, a następnie przybył i hr. Bismarck. Baron Hoverbeck postawił znany wniosek przeciw opinji najwyższego sądu. Hr. Lippe oświadczył, że nie zawiadomiono go urzędownie o motywach opinji najwyższego sądu, i z tego powodu nie może dać w tym względzie objaśnień. Po przemówieniu deputowanych Stevenhagena, hr. Schwerina, Gneista, Waldecka, Virchowa, Unrucha i Immermanna, postanowiono roztrząsnąć ostatecznie w samej izbie wniosek powyższy i wezwać ministra sprawiedliwości do uczestniczenia w rozprawach. Na referenta wybrano Forckenbecka, a na korreferenta Altmanna.—Przyjęto również wniosek Reichenspergera co do ostatecznego załatwienia w izbie kwestji adresu, oraz wniosek Junga w przedmiocie ochotników. — Minister wojny Roon komunikuje projekt dotyczący wydatków nadzwyczajnych na wydział marynarki. Minister powołuje się na swoje zeszłoroczne umotywowanie tego projektu; ówczasowe skrupuły co do problematycznego posiadania portu Kiel, znikły obecnie. Minister odwołuje się do patrjotyzmu izby. Izba postanawia odesłać projekt do osobnej komisji złożonej z 21 członków.—Minister Bodelschwing składa ogólne rachunki za lata 1859—1862, z uwagami najwyższej izby obrachunkowej. Rachunki za r. 1863 nie zostały jeszcze załatwione. Izba postanawia oddać powyższe rachunki do roztrząśnienia komisji budżetowej. Tenże minister składa projekt uregulowania podatku gruntowego, który izba odsyła do komisji finansowej. — Hr. Lippe, minister sprawiedliwości, składa projekt dotyczący zmniejszenia opłat dodatkowych do kosztów sądowych; izba postanawia odesłać ten projekt komisji sprawiedliwości. Izba wraca do porządku dziennego. Następują rozprawy nad wnioskiem Virchowa w kwestji Lauenburga. — Hr. Bismarck oświadcza: Pokój wiedeński włożył na państwo ciężary większe niż nabycie Lauenburga; dla czego wówczas nie postawiono żadnego wniosku? „Ciężary" nie są bynajmniej od kraju wymagane na zasadzie art. 48 konstytucji. Lauenburg nie jest „obcem państwem," sprzeciwia się to zwykłym zwrotom mowy i dziejom ukształtowania się artykułu 55 konstytucji. Pojęcia *państwo* i *korona*, są w Prusach nierozdzielne. Król, jako najwyższy wódz wojska, ma prawo rozrządzać zdobyczami swych sił zbrojnych. Nie poda on ręki do wcielenia, i sami nawet lauenburgczycy nie życzą sobie tego. Mogliście przemawiać poprzednio przeciw unji osobistej, i możecie to obecnie uczynić w kwestji Szlezwigu i Holsztynji; lecz milczycie; nie wiemy co myślicie o księztwach. Przy natłoku okoliczności, nie podobna zwoływać sejmu. Gdyby wielki elektor żądał był za każdym razem przyzwolenia stanów, coby się było stało z prowincją, od której monarchja wzięła nazwę? — Gneist: Pomienione artykuły konstytucji, nie mogą być tłomaczone w duchu rządu; ze stanowiska politycznego, nabytki państwa są możebne jedynie za pomocą krwi i pieniędzy pruskich. Nikt nie życzy sobie mocniej od reprezentacji krajowej legalnych nabytków, wzrostu i zwiększenia potęgi państwa. Postępowanie rządu świadczy dynastji złe usługi. — Hr. Bismarck: Rząd byłby wystąpił w izbie z propozycją, gdyby był mógł liczyć na bezstronne roztrząsanie takowej. Wśród obecnych okoliczności, rząd składa w izbie te jedynie projekta, do których zmusza go wyraźne brzmienie konstytucji. — Virchow broni wniosku, a hr. Bismarck, odpowiadając na jedną jego uwagę, stwierdza: że tak samo jak i w roku zeszłym, rząd woli unję osobistą księstw, niż warunki lutowe.— Twesten rekapituluje przebieg rozpraw, oświadcza się stanowczo przeciw unji osobistej i zaleca wniosek komisji. Przy głosowaniu imiennem, izba przyjmuje wniosek komisji większością 251 głosów przeciw 44. Przeciw wnioskowi głosowali konserwatyści, niektórzy katolicy, oraz Faucher, Michaelis i Prince-Smith. (*Wolffs T. B.*)

* (Arcybiskup poznański). Według otrzymanych w tych dniach w Poznaniu wiadomości z Rzymu, nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański przybędzie ztamtąd za dwa tygodnie do Berlina. (*Patr. Z.*)

* (Trychiny). *Mogilno, 2 lutego.* Kwestja trychin, która wprawiła w ruch wszystkie mikroskopy, spowodowała także tutejszego doktora Täubnera do odbycia rewizji nad świniami miejscowemi i okolicznemi. Z pośród 10 świń jedna była już zarażona trychinami, w której, po zabiciu jej w Mogilnie, dr. Zippert znalazł także trychiny. — Z Kwidzyna donoszą, że z rozkazu władzy kwidzyńskiej ubito tam 7 prosiąt porzuconych przez zarażoną trychinami świnię w Mewe, i odbyto nad niemi rewizję, ale prosięta te okazały się zupełnie zdrowe. — Na posiedzeniu towarzystwa naturalistów, odbytem w Bydgoszczy w d. 1-m lutego w sali p. Mathhäusa, przedłożono różne preparata trychin z wszystkiemi ich przemianami. Pomiędzy temi znajdowały się trychiny, odkryte w Bydgoszczy przez aptekarza p. Rosenberga w szynce i w ubitej niedawno świni w Kruszwicy. Rewizje mikroskopijne wszystkich tych preparatów, odbywały się z wielkiem zajęciem. (*Patr. Z.*)

### Szwecja i Norwegja.

* (Przesilenie ministerjalne). Donoszą z Sztokholmu, że w Szwecji spodziewać się można przesilenia ministerjalnego, i że przedewszystkiem wystąpią z gabinetu p. Manderström, minister spraw zagranicznych i p. Gripenstedt, minister skarbu. (*La Fr.*)

### Włochy.

* (Słowa papieża). P. Odo Russell, półurzędowy ajent gabinetu angielskiego, miał niedawno szczególnego rodzaju rozmowę z papieżem. Po krótkiej, ze wszech miar oględnej uwadze o Irlandji, Pius IX-ty zaczął mówić o Jamaice i o zaszłych tam wypadkach. Ojciec św. powiedział mianowicie: „Powiesiliście lub rozstrzelaliście sumarycznie przeszło tysiąc istot ludzkich. A pomimo to dzienniki wasze szemrają na mnie i klną moje imię, jeżeli każę od czasu do czasu stracić złoczyńcę, skazanego przez swych sędziów na karę śmierci. (*Prov. Z. f. Schl.*)

---

## Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

*Kalwarja, 17 (29) stycznia.*

Cytaty francuzkie w polskich dziełach prawnych.

Nie ulega wątpliwości że aby być u nas dobrym prawnikiem, potrzeba znać dokładnie język francuzki, dla możności czytania komentarzy do kodeksu cywilnego u nas obowiązującego w tym języku pisanych; jednakże przyznać potrzeba, że większa część urzędników sądowych, zupełnie języka francuzkiego nie umie, a pomimo to stara się nabywać znajomości prawa i w tem doskonalić się przez czytanie rozmaitych wychodzących dzieł prawnych. Otóż autorowie, dzieła takie lub broszury prawne wydający, powinni pamiętać że piszą takowe dla wszystkich polskich jurystów starając się o największą liczbę prenumeratorów; jeżeli więc w dziele przez się wydawanem, cytują jakie zdanie francuzkich autorów, to byłoby do życzenia, aby czynili to w polskim języku, lub przynajmniej przez odsyłacz tłomaczenie zacytowanego zdania zamieszczali, w takim razie kupujący dzieło, za pieniądze przez się zapłacone rzeczywistą korzyść odniesie i nie będzie tracił czasu na ucieczkę do słownika, bez którego obejść się niepodobna przy czytaniu naprzykład Zbioru rozpraw jurisprudencyjnych.

*Obrońca sądowy.*

*Z nad Wisły d. 30 stycznia 1866 r.*

Stan włościan.— Szkółki ludowe.— Pijaństwo. — Brak rąk do pracy.— Proletarjat.

Kiedy sejm galicyjski w obecnym czasie rozbiera ustawę gminną z całą scisłością i znajomością przedmiotu,—kiedy usiłuje w praktycznem jej zastosowaniu do potrzeb krajowych, wszelkie możebne korzyści wyciągnąć, kiedy wreszcie i sami posłowie stanu rolniczego, prócz zwykłej dumki o lasach i pastwiskach, coraz żywiej występują przeciw monopolowi tytuniu i soli, a najrozsądniejsi z nich domagają się radykalnych środków podniesienia moralnej oświaty między ludem,—nie od rzeczy zdaje nam się będzie, przełożyć w krótkich zarysach czytelnikom Dziennika Warszawskiego stan i położenie ludu tej prowincji, który się niewiele różni od tego—w jakim zostawał przed r. 1848 a więc przed aktem usamowolnienia.

Mamy słuszny powód mniemania, że nas nikt o stronny pogląd lub drobne uprzedzenia nie posądzi, zostając bowiem z tym ludem w bezpośrednich stosunkach od lat prawie 18tu, mieliśmy czas, sposobność i obowiązek poznania jego przywar i zalet, jego cnót i występków, jego ciemnoty i zdrowego rozsądku, jego wreszcie nędzy i upodlenia, i nabyć przekonania, że lud nasz w dzisiejszem pokoleniu straconym jest dla towarzystwa;—że nasz gmach społeczny wali się i sypie w gruzy—jedynie z przyczyn nadpsutych fundamentów;—że chcąc go w całości nadal utrzymać—należy póki czas jeszcze wzmocnić takowe i podmurować z gruntu.

Dla tego należałoby zwrócić całą uwagę i całą gorliwość na moralne wykształcenie młodego pokolenia. Skutecznym i jedynym do tego środkiem są szkoły gminne, dotąd mało nawet od światłej publiczności cenione, i dla tego bierne w skutkach i znaczeniu.

Jeżeli szkoła ludowa ma wyjść z tego stanu biernoty i otrętwienia w jakim obecnie zostaje—jeżeli ma przynieść błogie w przyszłości owoce i zmienić z czasem tę ohydną postać społeczności wiejskiej, powinna stać się przedmiotem najgorliwszej opieki rządu i całej myślącej rzeszy, powinna wzbudzić serdeczny udział we wszystkich warstwach narodu.

Zaprawdę rząd galicyjski uczuł tego potrzebę i z godną uznania gorliwością mnóstwo szkółek dla ludu w całym kraju pozakładał i po dziś dzień liczbę takowych mnoży, lecz skrępowany konkordatem oddał je w bezpośrednią opiekę i zarząd duchowieństwa. Był to błąd polityczny, błąd wielki—co zrodził 16to letnią stagnację postępu; a mnogie ze wszech stron kraju adresa nauczycieli do sejmu lwowskiego, świadczą o gwałtownej potrzebie reorganizacji szkół ludowych na innych zasadach.

Kiedy w krajach środkowej i zachodniej Europy, tłumy ludu za przewodem czcigodnych swego wyznania kapłanów wyrzekają się nałogu pijaństwa—jak nam dzienniki zagranicznne donoszą,—wtenczas my galicjanie—zwątpiwszy zupełnie o pomyślnym skutku działania towarzystwa wstrzemięźliwości i wszelkich w tym kierunku usiłować,—starym obyczajem wracamy spiesznie do korzystania z wad i ułomności ludzkich, budujemy na przekor powszechnej nędzy wspaniałe gorzelnie, sprowadzamy kunsztowne machiny, mnożymy karczmy—te jaskinie rozpusty wiejskiej a wreszcie—żeby dokonać obłąkania które niesłychanie powiększa rubrykę naszych dochodów, osadzamy takowe żydami!.

Daremnie panowie radzibyście ujrzeć ohydny wizerunek przebiegłości żydowskiej i upadku nędznego człowieka na wsi;—jak Paryż, Londyn, Warszawa—tak i karczmy wasze posiadają własne tajemnice, które nigdy za węgły budynku nie wychodzą; wolno wam tylko z poszeptów gawiedzi przedpokojowej, domyślać się części takowych,—inaczej lica wasze spłonęłyby od wstydu.. struchlało serce od zgrozy.. a może dłoń wasza porąbałaby na drzazgi bogate aparata trucizny!..

Widoczna rzecz, że siebie i drugich zwodzimy, pragniemy wmówić w czytającą publiczność, że zły stan naszego gospodarstwa pochodzi w znacznej części z upadku gorzelń—z przeciążenia jej wyrobów niezmierną opłatą;—żebrzemy zatem miłosierdzia w Wiedniu, wymownie przekonywamy radę państwa—że zniesienie akcyzy jest dla nas warunkiem bytu—sine qua non,—bo dla braku pięknego wypasowego bydła na rzezie, gotowi jesteśmy zaprawdę z głodu powymierać!... Zdaje się nam tutaj słyszeć surowe zapytanie: „więc czemże zastąpić ludowi napój, który go w pracy pokrzepia, w smutku rozwesela, w radości zaś dodaje ochoty?" Tem—odpowiadamy, czego używał pierwej—zanim ta trucizna upowszechniła się w Polsce,—to jest: piwem, miodem, jabłecznikiem i t. d.—bo te napoje zarówno są zdrowe i posilne—jak właściwościom naszego klimatu odpowiednie.

Ze wszystkich części kraju naszego słyszeć się dają głosy narzekania na brak rąk pracujących; czy też nie

jesteśmy choć w części sami przyczyną tego niedostatku? Na tę myśl — mniej dla nas chlubną, naprowadza małe zdarzenie, którego świadkiem byliśmy. W pewnej wiosce, w niebytności właściciela zarządzał gospodarstwem ekonom — zdolny i pracowity cołowiek; nie należał on wprawdzie do rzędu racjonalnych agronomów, nie nosił białych rękawiczek, lakierowanych bucików, złotego zegarka, nie palił wonieących cygar, nie tłukł bryczki, nie męczył koni skarbowych po nocnych wycieczkach; z tem wszystkiem dbały o dobro swego chlebodawcy — przy nadchodzących żniwach— porozumiał się z sąsiedniemi dworami względem ustalenia pewnej ceny zarobku. Panowie A. B. C. właściciele ziemscy, z serdeczną radością przyjęli zdrowy pomysł pana K., a cena zarobku na czas żniwa stałe oznaczoną została. Tymczasem pan A. wysyła potajemnie pisarza do wsi sąsiednich celem zwerbowania żniwiarzy, i ofiaruje takowym o 5 grajcarów wyżej nad umówioną cenę. Jednocześnie panowie B. i C. czynią toż samo — podnosząc cyfrę zarobku i dodając poczestne i muzykę. Jakież było zadziwienie poczciwego K., gdy się dowiedział o podstępie szanownych sąsiadów?

W zastraszający sposób prawdziwie mnoży się u nas proletarjat; każdy, choćby najuboższy chłopek na kilku morgach ziemi, choćby nierodnej siedzący, gromadzi około siebie liczną rodzinę, a nawet krewnych i znajomych. Jak oni wyżyć mogą — to nie umiemy powiedzieć. Żadnego do służby nie da, na zarobek nie pośle, albo bardzo rzadko, do szkoły nawet drobnej dziatwie nie pozwoli uczęszczać, bo któż będzie na niego pracował, wtenczas gdy on dnie i noce przepędza w karczmie lub na jarmarkach ze swoją godną połowicą? Chrzciny, zrękowiny, wesela, pogrzeby i inne obrządki wiejskie, po kilka dni zwykle trwające, ileż mu drogiego czasu zabierają! Co więcej jeszcze: w okolicach gdzie istnieją jakie takie zakłady przemysłowe, np. kopalnie, liczna młodzież płci obojej wynajmuje komory u chłopów, a żyjąc samowolnie, bez opieki i dozoru, szerzy zgorzeliznę rozpusty między innymi mieszkańcami wioski. Wieleby trudności władze napotkały chcąc rozpędzić tę próżniacką tłuszczę, bo każden chłop w potrzebie stanie się krewnym i opiekunem takiego komornika, a nawet jego chlebodawcą, choćby sam kawałka chleba nie posiadał! Położyć więc tamę temu rozprzężeniu towarzystwa, jest dzisiaj najgwałtowniejszą potrzebą, najważniejszem zadaniem dla myślących.

Domyślamy się atoli, co zacni czytelnicy *Dziennika Warszawskiego* w tem miejscu pomyślą, i coby nam powiedzieli, gdybyśmy mieli przyjemność z nimi rozmawiać: „Kto potrafi zniewolić próżnującą czeredę do pracy przymusowej? sam nawet rząd nie chciałby zapewne stanąć w sprzeczności własnym uchwałom, znoszącym pańszczyznę i poddaństwo.” Niezaprzeczona prawda; myśl przymusowej pracy jest niedorzecznością; ale rząd ma obowiązek, władzę i środki po temu, do zabronienia próżniactwa i karania próżniaków, bez stałego zatrudnienia po wsiach osiadłych; żeby zaś rządowi ułatwić wykonanie tych czynności, winna mu iść w pomoc policja wiejska, której dotąd nie posiadamy. Ѽ.

*Zürich d. 29 stycznia 1866 r.*

Obywatele Malukiewicz i Plater. — Kwartalna sesja tow. brat. pomocy.—Walne zgromadzenie.—Projekta jenerała sztyletnika Gillera. — Prelekcja. — Koncert i sztuki gimnastyczne.

Przybył tu przed kilku tygodniami Malukiewicz, któremu jak wiadomo, za publiczną awanturę z ekslokajem Różyckim, policja wzbroniła pobytu w zürichskim kantonie. Hrabia Plater podejrzywający dotąd Malukiewicza o dostarczanie *Dziennikowi Warszawskiemu* korespondencij, dowiedziawszy się o jego przyjeździe do Zürichu, uwiadomił o tem sekretnie dyrektora policji, a ten wydał rozkaz aresztowania Malukiewicza. Gospodyni u której Malukiewicz zamieszkał, z obawy odpowiedzialności za przetrzymywanie go bez meldunku, upewniła przybyłych po Malukiewicza żandarmów, że tenże wcale u niej nie mieszkał i nie mieszka. Ponieważ policji nie wiele zależało na aresztowaniu Malukiewicza, zaprzestano go więc poszukiwać. Malukiewicz zaś ostrzeżony przez swoją gospodynię, krył się u swych kolegów.

We czartek t. j. d. 25 b. m. opiekun inwalidów będąc w Zürichu, przechodząc koło policji, dostrzegł Malukiewicza stojącego z kilku uciekinierami, na moście niedaleko *odwachu* policyjnego. Wpadł więc na odwach i wskazał Malukiewicza służbowemu oficerowi żandarmów, skutkiem czego Malukiewicz został natychmiast aresztowanym.

Dlaczego to szanowny opiekun inwalidów z dawnymi swymi sekretarzami Różyckim i Gąseckim, podobnie jak z Malukiewiczem nie postąpił, choć wiedział dokładnie o ich łotrostwach i zamiarze ucieczki z Zürichu? Takich to niegodziwców należało dla dobra publicznego oddać w ręce sprawiedliwości. Hrabia zaś nietylko tego nie uczynił, lecz jak się pokazało, obydwu zaopatrzył na drogę w listy rekomendacyjne do obywateli w Galicji, dokąd się obaj ci zbrodniarze udali.

Hrabia opiekun za swą gorliwość i usłużność w przyaresztowaniu Malukiewicza, otrzymał od naszych uciekinierów przydomek *szpiega policyjnego*.

Zapytywany przez dyrektora policji Malukiewicz, dla czego mimo wyraźnego zakazu poważył się przyjeżdżać do Zürichu, tłomaczył się iż to uczynił w nadziei, że policja przekonana dziś o łotrostwach Różyckiego, przebaczy mu uliczne zajście z tym nikczemnikiem, i nie wzbroni mu mieszkać w Zürichu gdzie przy wyrobionych w ciągu blizko dwóch lat stosunkach i znajomości, prędzej jak gdzieindziej znajdzie zajęcie i utrzymanie. Tłomaczenie to jednak nie uwolniło Malukiewicza od odpowiedzialności za lekceważenie przepisów i rozkazów policyjnych. Skazany więc został na trzy dni aresztu, poczem uwiadomiono go, że tylko w takim razie wolno mu będzie pozostać w tutejszem mieście, jeżeli udowodni, że posiada odpowiednie na swoje utrzymanie fundusze, lub że się zajmuje jaką godziwą pracą.

Podczas pozostawania Malukiewicza w areszcie, opiekun inwalidów polecił swym zausznikom dopełnić w jego mieszkaniu rewizji, gospodyni jednak Malukiewicza nie dozwoliła plądrować w jego stancji.

Dnia 25 b. m. towarzystwo bratniej pomocy odbyło w czytelni kwartalną sesję, na której po odczytaniu sprawozdania, stosownie do przepisów ustawy, dopełnione zostały wybory na członków rady towarzystwa. Prezesem na bieżący kwartał obrany został Bednarski, członkami rady: Gronau, Skoraczewski, Garczyński (poprzedni wice-prezes tow. dobroczynności) i Januszkiewicz (ojciec). Temu ostatniemu oddano w zawiadywanie pustą na teraz kasę towarzystwa.

Dnia 2 lutego kończy się radzie kierującej połączonych towarzystw (bratniej pomocy i naukowego) zakreślony ustawą termin funkcjonowania, dla tego w tym dniu nastąpi walne zgromadzenie wszystkich członków obu tych towarzystw w celu wybrania nowych, lub zatwierdzenia na następne półrocze dotychczasowych członków rady kierującej.

Giller po powrocie z swej europejskiej wędrówki podniósł na nowo kwestję zjednoczenia niektórych towarzystw z kasą oszczędności. W tym celu wezwał przewódców innych stowarzyszeń (oprócz sekciarzy) tak z tutejszego jako i z innych kantonów o przybycie lub przysłanie swych reprezentantów na kongres do Bernu. Pomiędzy zaproszonymi znajduje się także jenerał-uciekinier Taczanowski.

W zeszłą sobotę (27-go) Krymowski miał prelekcję o upadku Polski.

Wczoraj towarzystwo Kaliny dało koncert w Kronenhalle. W czasie przestanków jeden z członków towarzystwa kasy oszczędności Jordan, bawił publikę gimnastyką. Na zakończenie zaś obnosił po sali w zębach dosyć duży stół, co mu zjednało huczne oklaski i brawo. W każdym razje lepiej jest dzwigać zębami stoły jak oszukiwać lub fałszować weksle lub banknoty. Θ.

*Paryż, 2 lutego.*

Podziękowanie królowej Wiktorji i papieżowi za zniewolenie przez niego duchowieństwa irlandzkiego do walki z fenjenami.—Uwagi nad Zachodem. — Myśli i pisma emigracyjne o Rosji, Ameryce i Chinach.—Zawiedzione nadzieje, więcej zrobiły niż wszystkie perswazje.

Dziwny to świat dzisiejszy. Wiktorja królowa angielska, więc heretyczka, dziękuje serdecznie ojcu św., głowie kościoła katolickiego, za zniewolenie irlandzkiego duchowieństwa do walki z fenjenami, jego własnymi wiernymi wyznawcami. Postępowanie to papieża pokazałoby się sprzeczne w obec innych faktów, gdyby nie to, że głodni od czasów Kromwella fenjeni, myśleli nietylko o wyswobodzeniu się z pod żelaznego jarzma magnatów angielskich, ale i o wydostaniu się z pod opieki katolickiego kościoła.

Chociaż więc dzisiaj stan wojenny panuje w Irlanpji, chociaż trybunały ad hoc, skazują afiljowanych do stowarzyszenia na długie lata galer, ojciec święty, w miejsce błogosławieństwa, przesłać im musiał potępienie, skoro odbiera dziś podziękowanie od monarchini Wielkiej Brytanji.

I mówić tu dzisiaj o zasadach wiekuistych! Interes wszędzie, interes ciągle przoduje na zachodzie, moralności i religji. Gdyby jeszcze interes ten miał na celu wielką przyszłość, bezpieczeństwo i pokój Europy, to byłoby co innego, lecz widząc działania zachodu w czasie wojny amerykańskiej, gdzie w miejsce energicznego korzystania z południowej konfederacji, niedołężną przewrotnością naraził sobie południowe i północne Stany Zjednoczone, i przez to dobrowolnie oddał panowanie nad sobą ostatnim i ich potężnym sprzymierzeńcom rosjanom; otóż widząc podżeganie, a nareszcie opuszczenie tak Richmondu jak powstania polskiego, człowiek nie może nic innego myślić, jak to, że zachód niezgodny, zawistny i podkopywany różnemi namiętnościami, żyje tylko z dnia na dzień, drżąc ciągle o jutro.

Prawdy te, powtarzane być winny naszemu krajowi bezustannie.

Tak zwani jego dyplomaci, jak Czartoryscy, Zamojscy, Sapiehowie i t. d., nie umieli ich spostrzedz, a raczej nie chcieli powiedzieć narodowi, więc naród nie oświecony, jeżeli nazwać można narodem stronnictwo wsteczne wiecznie z jednego punktu patrzące, szedł do własnej zguby za głosem pierwszych lepszych emisarjuszów obcych.

Czyż bowiem, największy nawet fanatyk, poszedłby za podstępnemi głosami tych, co cudzą krwią interesa własne załatwiają, gdyby zamiast gardzić potęgą największego państwa w świecie, znał dokładnie całą jej doniosłość?

Z różnych broszur, pisanych teraz szczególniej przez młodych emigrantów, widzimy, iż oczy im zaczynają się otwierać. Ludzie ci, zamiast osłabiać w pojęciu czytelników potęgę Rosji, wykazują ją w całem świetle. Zachód, mówią oni, lada chwila może być zajęty wojną w Ameryce. Z jednej strony Kanada, z drugiej Meksyk i anarchiczne republiki południa, mogą dać temu powód. W wojnie tej zwyciężone stany skonfederowane, z drugiej liczni fenjeni, będą walczyć z tą samą zaciętością, co yankesy północni. Wojna taka, otworzy Rosji wrota na rozcież do stanowczego działania na zewnątrz. W takiej ewentualności, kwestja Konstantynopola jest niczem, w porównaniu z tem, co Rosja dokonać może w Chinach. Państwo to liczy 500 miljonów z górą ludności. Ludność ta jęcząca pod jarzmem półtora miljona tatarów mandżurskich, którzy jej ani bronić przeciwko bandom koczowniczym, ani organizować nie umieją, literalnie mrze z głodu i dusi się skupiona po miastach, wówczas kiedy całe prowincje najżyzniejsze, leżą niezaludnione! Jak łatwo podbić jest Chiny, o tem nas poucza ostatnie wzięcie Pekinu przez anglo-francuzów. Europa, przez morze, mogłaby zapanować wybrzeżami, lecz nigdy środkiem tego kraju. Inaczej się ma z Rosją, gdyż tej granice ciągną się od lądu, wówczas, kiedy jej porty nad morza japońskiem, mogą rzucać floty i armje na wybrzeża. Zabranie więc Chin przez Rosję, która im da powietrze, bo bezpieczną swobodę zaludniania żyznych lecz pustych dziś krajów, chleb i organizację, o której genjalności sam *Czas* się rozpisywał, otóż zabranie Chin, nie jest dziś marzeniem lecz kwestją tylko czasu.

Tak rozumują i tak piszą emigranci, grożąc Europie. Zamiast jednak rzucić się w objęcia państwa o tak wielkiej potędze i przyszłości, marzą oni raczej o zbawieniu zachodu, a przezeń niby siebie.

Ku komu się wszakże oczy ludzi myślących obrócą, o tem ostatnie wypadki, jak najdokładniej nas pouczyły. Od lat sześćdziesięciu, mogliśmy z Rosją żyć szczęśliwi, korzystać z przewagi, jaką daje wielkie państwo—i któż nam w tem przeszkodził, jeżeli nie interosowane podszczuwania, a następnie bezczelne zdrady zachodu? Dawniejsze złudzenia były krzywdą dla nas wielką; dziś byłyby szaleństwem i niedarowaną zbrodnią przeciwko nam samym i przyszłości naszych pokoleń. ?

## Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

*Gdańsk, 3 lutego 1866 r.*

Podług doniesień z Londynu, Liwerpoolu i Bristolu, tranzakcje zbożowe nieco ożywiać się zaczęły. Na wszystkich placach angielskich ceny dobrze się utrzymywały, a towar zagraniczny, szczególniej pszenica lepszych gatunków, w pomniejszych partjach, chętnych znajdowała odbiorców. W ostatnich dniach jednakże targi zobojętniały. Jęczmień wszystkich gatunków sprzedawał się z łatwością o 1 szyling na kwarterze drożej. Na owies pokup mały, lecz ceny dobrze się utrzymały. Groch bez zmiany.

Na targach francuzkich, nie spostrzegamy żadnej zmiany. Mało w ogólności zawarto interesów, bo kupujący i sprzedający operują z wielką oględnością. Pszenica lepszego gatunku sprzedawała się dość łatwo i tylko w niektórych sprzedażach małe poniżenie w cenie notowano. Żyto i owies bez zmiany. Podług wykazów statystycznych, zebrano w całej Francji w roku 1865 o 10% mniej pszenicy jak w każdym z dwóch poprzednich lat.

Na naszym placu utrzymuje się pokup na wyborową i zdrową pszenicę, a ceny takiego ziarna pozostały bez zmiany. Podrzędne gatuki mniej są pożądane i w końcu tygodnia o 5 do 7 ½ guld. na łaszcie się cofnęły.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 10,800 korcy, ważącej pr. korzec 246 fnt. do 243 fnt., starej wysoko pstrej po 50 złp. do 50 złp. 9 gr.; 241 fnt. starej pstrej po 48 złp. 2 gr.; 253 fnt. do 250 fnt. świeżej po 54 złp. 24 gr. do 54 złp. 10 gr.; 249 fnt. do 244 fnt. jasno szklistej po 53 złp. 25 gr. do 52 złp. 9 gr.; 245 fnt. do 228 fnt. jasno pstrej po 51 złp. 6 gr. do 46 złp. 5 gr.; 234 fnt. do 228 fnt. jasnej po 43 złp. 18 gr. do 40 złp. 12 gr.; 220 fnt. do 207 fnt. pstrej porosłej po 35 złp. 27 gr. do 29 złp. 24 gr. za korzec miary warszawskiej. Z żytem od kilku dni słabiej. Sprzedano 3,380 korcy od 31 złp. 22 gr. do 35 złp. 6 gr. za korzec, Groch bez zmiany; 2,080 korcy sprzedano po 28 złp. 25 gr. do 33 złp. 18 gr. Jęczmienia dobry odbyt, sprzedano 2,600 korcy po 22 złp. 14 gr. do 27 złp. 15 gr.

Kursa zamian: Londyn 6. 21¼. Hamburg 153. Amsterdam 143⅝.

## Rozmaitości.

* (Szczególniejszy podarunek). Pewien szewc w Peszcie ofiarował cesarzowi Franciszkowi Józefowi parę butów węgierskich, wytwornej roboty; cesarz, przyjąwszy łaskawie ten podarunek, polecił przesłać go na wystawę paryzką.

* (Wystawa paryzka). Zapewniają, że cesarz Napoleon weźmie osobiście udział w powszechnej wystawie paryzkiej w r. 1867. Cesarz figurować będzie pomiędzy wystawcami klasy 93 (w 10 grupie), a jego pomysłu interesujące ludność roboczą, będą wzory mieszkań odznaczających się taniością, połączona z warunkami hygjenicznemi i dobrobytem. Cesarz, jak mówią, ma kazać wybudować w parku wystawy dwa albo trzy typy mieszkań familijnych, odpowiednich robotnikom miast i wiosek.

* Wyjechał rzeczywisty radca stanu *Iwaniszew* do Lublina.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 5 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Antoni Goszyński w Tobolsku, Jaszewska w Łychowskiej Woli, Teodor Borkowski w Kuszczynie, Miazga w Paczewie, Brzozowscy w Rzerzu, Taraszkiewicz w Kijowie, Skrzyński bez oznaczenia miejsca, Jacenty Raciński w Milanówku, Juljan Swieszłuchin w Włodzimierzu, Michał Arabski w Subikowie, Karol Grabiński w Suliżku, Hersz Geldfeld bez dokładnego oznaczenia miejsca, Zofia Majer w Petersburgu, Izrael Kapłon w Rosianach Kowień. gub.

* W dniu 5 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mezkiej 39, żeńskiej 48, *Starozakonnych*: mezkiej 1, żeńskiej 2, razem 90; zaślubieni *Chrześcjanie*: Trąbczyński Konstanty obyw. ziem., z Daszewską Bronisławą; Bednarski Andrzej fabr., z Rolbiecką Teofilą; Müller Krystjan kapel., z Kolwaszewską Zofią; Burger Karol masz., z Krauze Amalją; Rajtzig Franciszek młyn., z Baran Petronelą; Wodzyński Wincenty rest., z Rutkowską Julją naucz.; Ciecierski Konstanty piw., z Bobrowską Marjanną; Kłobukowski Edward lakier., z Pac Marjanną służ.; Klause Jan Daniel budown., z Szoltz Anna; Laser Adolf buch. z Bartoszewską Pauliną; Malczyński Mikołaj ślus., z Bobecką Teofilą; Jakobieni Onufry obyw., z Kosmowską Franciszką; Komorski Juljan czel. stol., z Dydier Eleonorą; Rek Franciszek wyrobn., z Dąbek Jadwigą wyrobn.; *Starozakonni*: Lamer Josek blach., z Sternsus Chają; zmarli *Chrześcjanie*: Sieklucki Józef lat 48 urzędn.; Ejnert Franciszek lat 37 art. muz.; Nowakowski Michał lat 42 urzęd. sąd.; Brzezicki Antoni lat 19 uczeń inst. muz.; Rudzki Aleksander lat 35 mal.; Mrozowska Marjanna lat 50; Skowzgird Edward lat 35 b. kap.; Kosiński Marcin lat 64 czel. stol.; Kossakowski Józef lat 44 wyrobn.; Czajkowska Joanna lat 27 służ.; Chcińska Florentyna lat 42; Ciesielski Wilhelm lat 17 uczeń szew.; Romecki Stanisław lat 28 wyrobn.; Müller Teofil lat 55; Biszof Leopold lat 41; Hofer Józef lat 28 fort.; Łupiński Jan lat 54 dorożk.; Kasińska Ewa lat 65; Tiszler Elżbieta rok 1 cór. stelm.; Klukowski Wojciech rok 1 syn rzeźn.; Musiński Leon lat 2; Ludwik Autoni lat 5; Ciemnołoński Romuald rok 1 syn urzędn.; Chmielewski Wincenty lat 2 syn wyrobn.; Bursztyn Stanisława rok 1 mies. 9 cór. furm.; Głodkowski Józef lat 12 wych. dziec. Jezus; Lewandowska Marjanna dni 6 cór. wyrobn.; Zambrzycka Anna mies. 10 cór. fort.; Art Stanisław mies. 8 wychow. dziec. Jezus; Wiliński Kasper mies. 1 wych. dziec. Jezus; Milczarek Ignacy dzień 1; Ruszewski Feliks mies. 2; Sadowski Józef mies. 2 dni 7 syn wyrobn.; Pruszyńska Wanda mies. 2 cór. handl.; Gadaj Ludwika mies. 2 cór. wyrobn.; Przesiewicz Antoni dni 14 syn oficjal.; Przesiewicz Jan dni 14 syn oficjal.; *Starozakonni*: Rajcher Ruchla lat 30; Szrajbert Ita mies. 6; Rajchman bezim. dzień 1; dziecię płci męzk. nieź. urodz.

## Kalendarz.

We środę, 7 lutego, — św. Romualda opata. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 33; zach. o godz. 4 min. 56.

We czwartek, 8 lutego, — św. Jana z Matty wyzn. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 32; zach. o godz. 4 min. 58.

## Widowiska.

**Warszawa, d. 25 stycznia (6 lutego).**

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Koncert na violonczeli** pp. Franciszka i Józefa Servais i opera **Córka Regimentu.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **L'Elixir d'amore, Napój Miłosny** przez artystów włoskich; abonament Nr. 17, lit. A. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operę **Don Giovanni (Don Zuan)**, przez artystów włoskich, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Przyjaciele.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano **Poświęcenie**, było osób 350.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. — **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. — Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy. — Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę. — Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

## TABELA BIEGU POCZT LISTOWO-OSOBOWYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

| Trakty. | Odległość. | Cena za miejsce w powozie na jedną drogę. Rsr. | kop. | Czas. Odchodu Godzi. | Minut. | Przychod. Godzi. | Minut. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Codziennie.** | | | | | | | |
| z Warsz. do Łomży | 143 | 4 | 29 | 2 | — | 3 | 48 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Łomży do Warsz. | — | — | — | 7 | 1 | 8 | 40 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Łomży do Suwałk | 125½ | 3 | 78 | 5 | — | 5 | 1 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |
| z Suwałk do Łomży | — | — | — | 6 | — | 6 | 1 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |
| z Warsz. do Brześcia | 186¾ | 4 | 67½ | 7 | — | 5 | 21 |
| | | | | po połudn. | | po połudn. | |
| z Brześcia do Warsz. | — | — | — | 11 | — | 9 | 21 |
| | | | | po północ. | | po północ. | |
| z Warsz. do Radom. (*omnibusem*) | 96½ | 2 | 91 | 10 | — | 7 | 54 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |
| z Radom. do Warsz. | — | — | — | 9 | — | 6 | 54 |
| | | | | po północ. | | po połudn | |
| z Warsz. do Radom. (*karetą*) | 96½ | 2 | 91 | 6 | 30 | 4 | 24 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Radom. do Warsz. | — | — | — | 6 | — | 3 | 54 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Radomia do Kielc | 71½ | 2 | 16 | 7 | — | 2 | 53 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |
| z Kielc do Radomia | — | — | — | 8 | — | 3 | 53 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |
| z Rokicin do Kalisza | 114¼ | 3 | 57 | 12 | — | 2 | 5 |
| | | | | w połudn. | | po północ. | |
| z Kalisza do Rokicin | — | — | — | 4 | — | 5 | 35 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Pabjanic do Łodzi | 15½ | — | 48 | 2 | 45 | 4 | 18 |
| | | | | po północ. | | po północ. | |
| z Łodzi do Pabjanic | — | — | — | 1 | — | 2 | 33 |
| | | | | po połudn. | | po połudn. | |
| z Kutna do Kalisza | 110 | 3 | 30 | 6 | 30 | 5 | 43 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Kalisza do Kutna | — | — | — | 9 | — | 8 | 13 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Koła do Słupcy... | 54½ | 1 | 65 | 11 | 34 | 5 | 20 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Słupcy do Koła .. | — | — | — | 9 | — | 2 | 46 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Warsz. do Sochacz. | 50½ | 1 | 2 | 6 | — | 11 | 51 |
| | | | | po połudn. | | po połudn. | |
| z Sochacz. do Warsz. | — | — | — | 6 | — | 11 | 51 |
| | | | | po północ. | | po północ. | |
| z Warsz. do Lublina (*karetą*) | 152½ | 4 | 59 | 1 | — | 4 | 34 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Lublina do Warsz. | — | — | — | 6 | - | 9 | 54 |
| | | | | po połudn. | | po północ. | |
| z Warsz. do Lublina (*omnibusem*) | 152½ | 3 | 6 latem | 6 | 15 | 12 | 17 |
| | | | | po połudn. | | po połudn. | |
| z Lublina do Warsz. | — | | 82½ zimą | 12 | — | 6 | 2 |
| | | | | w połudn. | | po północ. | |
| **w poniedz., czwart. i piątki.** | | | | | | | |
| z Lublina do Zamoś. | 83 | 2 | 49 | 1 | — | 9 | 33 |
| | | | | po połudn. | | po połudn. | |
| **w niedziele, wtorki i piątki.** | | | | | | | |
| z Zamościa do Lubl. | — | — | — | 7 | — | 3 | 33 |
| | | | | po północ. | | po połudn. | |

## Ceny targowe.

*dnia 24 stycznia (5 lutego).*

| Rodzaj produktów | Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica. Waga 220—245 f. | 5 | 10 | 7 | 95 |
| Żyto „ 220—230 f. | 4 | 80 | 4 | 95 |
| Jęczmień........... | — | — | — | — |
| Owies............ | 1 | 95 | 2 | 10 |
| Groch polny......... | — | — | 4 | 65 |
| Kartofle........... | 1 | 35 | 1 | 50 |

Pud siana od k. 30—33. Pud słom. od k. — —25;

*Dowozy:* Pszenicy 400; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 42 do rs. — k.

Garniec „ od kop. 79 do kop.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 352.

## Obserwatorjum Meteorologiczne.

*d. 24 stycznia (5 lutego)*

| | o godz. 6 z rana. | o god. 4 po po |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach...... | 742 8 | 739.7 |
| Termometr Reaum.......... | +1.°7 | + 4.°1 |
| Stan nieba............. | poch. | poch. |

Największe ciepło + 4°1 R Najmniejsze ciepło + 17. R.
Z rana d. 25 stycznia (6 lutego) + 2°4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 5.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

*dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r.*

| MONETY. | Żądane Rs. | Kop. | Płacone Rs. | Kop |
|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie ..... | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne .. | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie ...... | — | — | — | — |
| Pruski Kurant ......... | — | — | — | — |
| **PAPIERY,** | | | | |
| Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt | — | - | — | — |
| „ „ „ w mał. sztuk. | 83 | 66 | — | — |
| Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 100 Rs. ..... | 83 | 75 | 83 | 50 |
| ditto Serja II. .. | | | | |
| Listy likwidacyjne ...... | 78 | 33 | — | — |
| Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.) | — | — | — | — |
| Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł. | — | — | — | — |
| „ „ lit B. na 200 Zł. bez proc. | — | — | — | — |
| „ „ „ procento. | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł. | — | — | — | — |
| Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup. | — | — | — | — |
| „ „ z r. 1855 ..... | — | — | — | — |
| Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup. | 117 | 25 | 161 | 75 |
| Metaliki Lutowe ....... | — | — | — | — |
| „ Sierpniowe ...... | — | — | — | — |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.......... | 91 | 25 | 91 | — |
| Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 ... | — | — | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych ..... | — | — | — | — |
| Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100 .... | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500 ....... | 70 | — | 69 | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę | — | — | — | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę ..... | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.) ..... | 103 | — | 102 | — |
| Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.) | — | — | — | — |

**WEXLE.**

| | | | Żądane Rs. | Kop. | Płacone Rs. | Kop |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin ,... | 100 Tal. | 2 m. | 114 | 75 | 114 | 52½ |
| „ .... | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Wrocław ... | „ „ | 2 m. | — | — | — | — |
| Gdańsk ... | „ „ | 2 m. | 114 | 60 | 114 | 45 |
| Hamburg ... | 300 B. Mk. | 2 m. | 176 | 70 | — | — |
| Londyn ... | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 80 | 7 | 79 |
| Paryż ... | 300 Frank. | 2 m. | 93 | 75 | 93 | 60 |
| Wiedeń ... | 150 Zł.W.A. | 2 m. | 112 | 95 | 112 | 80 |
| Petersburg... | 100 Ru. sr. | 1 m. | — | — | — | — |
| „ .... | „ „ | k. t. | — | - | — | — |
| Moskwa... | „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| „ .... | „ „ | k. t. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych kop. 7⅓

## KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina d 25 Stycznia (4 Lutego) 1866 r.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **z BERLINA.** | | |
| 5-ta Pożyczka Rosyjska ........ | | 70 |
| 6-ta „ „ ........ | | 86 |
| Obligacje Skarbowe 4%........ | | 68 |
| Listy Zastawne 4%........ | | 64½ |
| Bilety Banku Rosyjskiego ........ | | 77¾ |
| Weksle na Warszawę........ | | 77⅝ |
| „ Petersburg 3 tygodniowy...... | | 86⅛ |
| „ „ 3 miesięczny...... | | 85¼ |
| „ Londyn 3 ...... | | — |
| „ Paryż 2 „ ...... | | — |
| „ Hamburg 2 „ ...... | | — |
| „ Wiedeń 2 „ ...... | | 97 |
| Koleje Rosyjskie........ | | 79¼ |
| Nowa Pożyczka Premjowa........ | | 93¼ |
| Żyto na targu........ | | 47¼ |
| „ dostawę późniejszą........ | | 47 |
| **z WIEDNIA.** | | |
| Weksle na Londyn ........ | | 103 30 |
| „ Hamburg........ | | 77 50 |
| „ Paryż........ | | 41 40 |
| Pożyczka Narodowa ........ | | 65 30 |
| 5% Metaliki........ | | 62 20 |
| Akcje Banku Kredytowego........ | | 149 30 |
| **z PARYŻA.** | | |
| Renta 3%........ | | 68 30 |
| Akcje Kredytu Ruchomego ........ | | 667 |
| **z LONDYNU.** | | |
| 3% Papiery (Consois)........ | | 87 |
| Targ zbożowy........ | | — |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. *766*). *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do art. 11 Najwyższego postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. o o opuszczających kraj bez pozwolenia rządu, powołując się na ogłoszenie Sądu Kryminalnego w Dzienniku Powszechnym z dnia 22 Listopa (4 Grudnia) 1862 r. N. 274 zamieszczone, ogłasza w Dzienniku Warszawskim wyrok swój na dniu 6 (18) Stycznia 1860 r. wydany.

W sprawie p-ko Kazimierzowi Bognajzer i innym o opuszczenie kraju bez pozwolenia rządu obwinionym.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 6 (18) Stycznia 1860 roku.

W sprawie p-ko Kazimierzowi Bognajzer i nnym o opuszczenie kraju bez pozwolenia ządu obwinionym przy obronie Domaszewskiego Patrona pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny

1) Czarnomskiego Kazimierza ze wsi Mogielnicy, gminy Dąbsk O-gu Płockiego szlachcica współwłaściciela sumy zahypotekowanej na dobrach Tłuchówku.

2) Goldbarta Mojżesza Majera krawca z m. Płońska O-gu Płockiego.

3) Jabłońskiego Mateusza mylnie Macieja parobka ze wsi Borzuchowa O-gu Przasnyskiego.

4) Kozłowskiego Aleksandra służącego ze wsi Słowiki gminy Sypniewo O-gu Przasnyskiego.

5) Lisa inaczej Szyszkę Szmula Hersza krawca z m. Płońska O-gu Płockiego.

6) Rokickiego Jana szlachcica, który mieszkał przy krewnych swych we wsi Klicach Powiecie Przasnyskim, pochodził zaś z gminy Zdżar małych O-gu Płockiego.

7) Wiechowskiego Wojciecha, który mieszkał we wsi Zakrzewie O-gu Przasnyskim przy ojcu swym gospodarzu.

Za wydalenie się z kraju ojczystego niepowrócenie do tegoż i niezłożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z mocy art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32 K. K. P. i P. art. 10 i 12 postanowienia Cesarsko-Królewskiego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócili, a nadto Czarnomskiego Kazimierza, Rokickiego Jana, z mocy art. 11 postanowienia powyżej wspomnionego z d. 25 Kwiet (7 Maja) 1850 r. na pozbwienie szlachectwa skazuje.

Koszta umarza

Mocą wyroku w I-ej Instancji wydanego.

(podp.): Krzykowski. ( — ). Sławęcki.

Zalecamy i rozkazujemy etc., etc.

Przytem zastrzega, iż niebecnym na wezwanie Sądu niestawającym, i za to wyrokiem tym na karę skazanym, służy jeszcze trzech miesięczny termin od dnia umieszczenia ogłoszenia tego w Dzienniku do usprawiedliwienia się, a tem samem i do odwołania się do Sądu wyższego w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność, przez Sąd wyższej instancji przyjęte być mogą.

w Płocku, dnia 13 (25) Stycznia 1866 r.

Prezes, Bogdański.

---

(N. D. 787) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej.*

Zawiadamia strony, które to dotyczeć może, iż akta eksekucyjne po zmarłym Wawrzeńcu Szczepkowskim Komorniku przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej, z urzędowania w mieście Pułtusku zamieszkałym pozostałe, Komornikowi Trybunału Winnickiemu tamże urzędującemu do zachowania wydane zostały.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1866 r.

J. Łazowski.

---

(N. D. 664) *Радомскій Гражданскій Губернаторъ.*

Примѣняясь къ 1-й статѣ Высочайшаго Указа 1850 года. объявляется бѣжавшему за границу жителю Г. Кѣльц Флоріану Кухарскому находящемуся въ конскрипціонномъ возрастѣ, дабы въ продолженіи шести недѣль со дня настоящаго вызова возвратился на родину и явился въ ближайшее Полицейское Управленіе, въ противномъ же случаѣ согласно 340 и 341 статьей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ приговоренъ будетъ къ безвозвратному изгнанію.

Г. Радомъ Декабря 18 (30) 1865 г.

* * *

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z 1850 r., wzywam spisowego Florjana Kucharskiego, mieszkańca miasta Kielc, samowolnie za granicę wyszłego, aby się w przeciągu sześciu tygodni od daty niniejszego wezwania do najbliższego Urzędu Policyjnego zgłosił i obecność swą w kraju zameldował, gdyż w przeciwnym razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu kar głównych i poprawczych, na bezpowrotne wygnanie z kraju skazany będzie.

Radom d. 18 (30) Grudnia 1865 roku.

и. д. Гражданскаго Губернатора, Генеральнаго Штаба, Полковникъ, Д. Анутинъ.

Правител. Канцеляріи, Свирскій.

---

(N. D. 767) *Радомское Губернское Правленіе,*

Примѣняясь къ 1-ой статѣ Высочайшаго Указа 1850 г., объявляется бѣжавшему за границу жителю г. Цмѣлева Опатовскаго уѣзда Леонарду Барткевичу находящемуся и въ конскрипціонномъ возрастѣ и проживающему нынѣ безъ дозволенія Правительства въ Австрійской Имперіи, дабы въ продолженіи шести недѣль со дня настоящаго вызова возвратился на родину и явился въ ближайшее полицейское Управленіе, въ противномъ же случаѣ, согласно 340 и 341 статьей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ, приговоренъ будетъ къ безвозвратному изгнанію.

* * *

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z roku 1850, wzywa Leonarda Bartkiewicza mieszkańca miasta Chmielowa, Powiatu Opatowskiego, obecnie za granicą w Cesarstwie Austrjackiem bez pozwolenia Rządu przebywającego, aby w ciągu sześciu tygodni od daty niniejszego wezwania licząc obecność swą najbliższej władzy policyjnej zameldował, gdyż w przeciwnym razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu kar głównych i poprawczych na bezpowrotne z kraju wygnanie skazany będzie.

Г. Радомъ Января 17 (29) 1866 г.

По полученіи Гражданскаго Губернатора, Совѣтникъ Губернскаго Правленія, Каменовскій.

за Правиредья Канцеляріи. Леховскій.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D.* 791) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci Mikołaja i Anastązji z Kowalskich małżonków Burzyńskich właścicieli nieruchomości w mieście Siedlcach Okręgu Siedleckim Gubernji Lubelskiej położonej, numerem hypotecznym 237 oznaczonej; otworzył się spadek do uregulowania którego termin prekluzyjny w Kancelarji mej na dzień 3 (15) Sierpnia 1866 r. naznaczam.

Siedlce d. 19 (31) Stycznia 1866 r.

Józef Domański.

---

(N. D. *26*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci: Jakóba, Lejbusia i Mindli, małżonków Flichtenreich, właścicieli nieruchomości pod Nr. policyjnym 97 *b*, a hypotecznym 617, i Chaima Zyserman, współwłaściciela nieruchomości pod Nr. policyjnym 464, a hypotecynym 310, obu w mieście Lublinie położonych, otwarte są spadki do urególowania których, termin na dzień 4 (16) Maja 1866 r. jest oznaczony.

Lublin d. 13 (25) Październ. 1865 roku.

Bonar Sęd. p. o. P. Z.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. *701*). *Sąd Pokoju Okręgu Radziejowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki: domu murowanego przy Rynku w mieście Radziejowie pod Nr. 26 położonego, dachówką krytego, graniczącego z jednej strony z domem Konstantego Megla, a z drugiej strony Leona Szwejkowskiego, szpicherka drewnianego deskami pokrytego, piwnicy murowanej, stajni drewnianej, podwórza i placu, na którym nieruchomości powyższe wzniesione zostały, gruntu ornego morg 47 miary nowopolskiej, w teritorjum miasta Radziejowa położonego, graniczącego z jednej strony od wschodu z gruntami Antoniego Brzeskiego, z drugiej od zachodu Władysława Rudnickiego, z trzeciej od wsi Broniewka także od zachodu, a z czwartej od wsi Czołowa, do współwłasności Andrzeja i Józefa Niezgodzkich należące.

Zawiadamia się osoby interesowane, prawa do tych nieruchomości mieć mogące, że regulacja hypotek nastąpi w dniu 2 (14) Maja 1866 roku w Sądzie tutejszym.

Wzywa ich przeto, aby do czynności tej w w oznaczonym terminie, sami osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dowody prawa ich wykazujące zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie ulegną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym nie zgłosił się, na żądanie któregokolwiek z interesentów skazany zostanie na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 podług art. 150 tegoż prawa i utraci wszelkie dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacyjnego wydaną będzie nastąpi, w d. 4 (16) Maja 1866 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas odwoływania się od takowej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu jej ogłoszenia przytomnemi być winni.

Radziejów d. 14 (26) Stycznia 1866 r.

Podsędek, A. Estreicher

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D 662) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż dnia 7 (19) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę dostawy węgli kamiennych mniej więcej 2,218 korcy górniczych 32 garne, a wagi po sześć pudów trzymających do zakładów więziennych w Warszawie, to jest domu Badań, aresztu policyjnego przy Magistracie i aresztu dłużników przy ulicy Leszno przez rok jeden, od włącznie dnia 4 (16) Marca roku bieżącego.

Licytacja przez podanie głośne in minus zacznie się od dotychczasowej ceny kop. $74^{38}/_{100}$ za korzec.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernjalnej Warszawskiej na deponowane wniej vadia po rs. 200 gotowizną bądź papierami Kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej entreprzy powziętą być może w biurze wydziału Policji Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1866 r.

z up. Gubernatora,

Radca Gubernialny Vorhoff,

za Naczelnika Kancelarji, Krauze.

---

(N. D. *796*). *Dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 7 (19) Lutego r. b. o godzinie 12-ej z południa, odbędzie się w kancelarji jego w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie, głośna in plus licytacja na wydzierżawienie w Burakowie za rogatkami Marymonckiemi ogrodu owocowego i warzywnego, tudzież lokalu w domu b. Szkoły Wiejskiej, składającego się z pięciu stancij i kuchenki w suterenach na czas od dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. do d. 21 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 roku.

Warunki do licytacji i zarazem kontraktu dzierżawy, przejrzane być mogą w tejże kancelarji Dyrektora w dniach poprzednich, od godziny 9-ej do 12-ej z rana.

Warszawa, d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1866 r.

Alexandrowicz.

---

(N. D. 785). *Magistrat Miasta Gubernjalnego Suwałk.*

Z powodu że ogłoszona na dzień dzisiejszy in plus przez opieczętowane deklaracje licytacja na dzierżawę dochodu Kasy miasta Suwałk z propinacji na rok jeden 1866 dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto podaje do publicznej wiadomości iż drugi termin do odbycia takowej na risico upadłego dzierżawcy oznaczony został na dzień 3 (15) Lutego r. b. w sali posiedzeń Magistratu na godzinę 11 z rana, zaczynając od sumy rs. 4008 za który to dochód obecnie płacono po rs. 5412.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć deklaracją opieczętowaną podług poniżej domieszczonego wzoru i dołączyć do niej kwit jakiejkolwiek Kasy Skarbowej na złożone vadium $^{1}/_{10}$ części sumy powyższej wyrównywające, które nieutrzymującemu się natychmiast zwrócone zostanie, utrzymującego się zaś po dokompletowaniu do 1/5 części sumy postąpionej, które jako kaucja pozostanie w depozycie Banku Polskiego do czasu expiracji kontraktu.

Ponieważ dochód ten pozostaje obecnie w administracji i przez Magistrat jest pobieranym od dnia 1 Stycznia do daty licytacji, takowy na swój rachunek przyjąć będzie obowiązany, nastąpione wpływy po strąceniu wydatków na rzecz raty dzierżawnej zaliczone będą a brakującą ilość w stosunku do ceny dzierżawnej za czas upłyniony dzierżawca dokompletuje tak aby za cały rok postąpiona suma wpłynęła.

Dalsze warunki przejrzane być mogą w biurze Magistratu codziennie w godzinach biurowych.

Suwałki d. 18 (30) Stycznia 1866 r.

Prezydent Ilcewicz,

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Suwałk z dnia 18 (30) Stycznia r. b. w Dzienniku Gubernjalnym zamieszczonego podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę na rok 1866 dochód Kasy miasta Suwałk z propinacji za sumę rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N na złożone w niej vadjum rs. 400 kop. 80 (lub gotowizną) składam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o desłanie którego na mój koszt do N upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia mca i roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

---

(N. D. 562) *Magistrat miasta Grójca.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w trzecim terminie dnia 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 1ej po południu, odbywać się będzie w Magistracie miasta Grójca sekretna in minus licytacja na pobudowanie szlachtuza drewnianego tekturą smołowcową krytego postawienie przy temże studni, urządzenia przejazdu i przekopu strugi, ze sprowadzeniem wody pod szlachtuz oraz sprawienie utensyljów do Szlachtuza potrzebnych od sumy rs. 1860 kop. $56^{1}/_{4}$ anszlagiem przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych w dniu 29 Września (11 Października) 1865 r. zatwierdzonym objętej: Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zechcą się stawić w miejscu i czasie oznaczonem, złożyć deklaracją podług wzoru poniżej zamieszczonego napisane bez skrobań i poprawek do której dołączony być winien kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej lub Banku Polskiego na złożone vadium rs. 186 kop. $50^{1}/_{2}$ bez którego deklaracja przyjętą nie będzie. O innych warunkach dowiedzieć się można każdodziennie w Magistracie miasta Grójca wyjąwszy dni świąteczne.

Grójec d. 7 (19) Stycznia 1866 roku.

Oskólski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Grójca z dnia 7 (19) Stycznia r. b. Nr. 102 podaję niniejszą deklaracją iż obowiązuje się podjąć wykonania wybudowania Szlachtuza w mieście Grójcu, postawienia przy temże studni, urządzenia przejazdu, przekopania strugi ze sprowadzeniem wody pod szlachtuz i sprawienia utensyljów do tegoż potrzebnych w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę N N wypisać literami, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy N na złożone vadium rs. 186 kop. $50^{1}/_{2}$ dołączam, które wrazie nieutrzymania się o odesłanie pocztą do N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia N mca N roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

---

(N. D. 794) *Ивангородская Инженерная Команда.*

По предписанію Начальника Инженеровъ Варшавскаго Военнаго Округа, отъ 14 Января сего года за N. 166, будетъ произведенъ при вышеной мнѣ командѣ публичный торгъ 9 (21) и переторжка 11 (23) числъ будущаго Февраля мѣсяца, на продажу желѣза негоднаго лому фунтовъ 2011½, мѣди негодной фунтовъ 6, чугуна негоднаго лому фунтовъ 2071 и часы старые съ боемъ 1.

Кр. Ивангородъ, 21 Января 1866 г.

Командиръ Команды.

Инженеръ,

Подполковникъ, Прокоповичъ.

---

(N. D. *692*). *Urząd Leśny Warszawa.*

Podaje do wiadomości, że w d. 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 11-ej z rana w kancelarji Urzędu Leśnego we wsi Ząbkach w Powie i Gubernji Warszawskiej położonej odbywać się będzie licytacja, in plus, na sprzedaż drzewa na pniu stojącego, a w szczególności: z obrębu Kawenczyn, Okręgu IV tylkó wiorst 6 od miasta Warszawy oddalonego, cięcia Nr. 20, ocenionego na rs. 292 k. 32. Z obrębu Ząbki Okręgu I, także niedaleko miasta Warszawy cięcia Nr. 13, ocenionego na rs. 275 k. 94. Z obrębu Wielhilas Okręgu I. w gminie Góra i nieopodal szosy położonego, cięcia Nr. 1 i 2 ocenionego na rs. 486 k. 57. Z obrębu Siraków Okręgu I cięcia Nr. 10 na rs. 54 k. 98 ocenionego.

Przystępujący do licytacji zaopatrzony być winien w vadium wynoszące ¼ części szacunku w każdym obrębie, oraz być w pogotowiu połowę szacunku zapłacić zaraz przy podpisaniu protokółu licytacyjnego.

O innych warunkach tej sprzedaży każdy dowiedzieć się może w Urzędzie Leśnym, drzewo zaś obejrzeć na gruncie, każdodziennie w godzinach biurowych, wyłączając święta i dni galowe.

Ząbki, d. 15 (27) Stycznia 1866 roku.
Starszy Nadleśniczy, Krzyżanowski.

---

(N. D 793) *Pisarz Trybunału Cywilnego Iej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go*

Odnośnie do art. 682 K. P. S. i następnych. podaje do wiadomości publicznej iż na żądanie Piemona Tymofiejew, z własnych funduszów utrzymnjącego się, w mieście Suwałkach Okręgu Dąbrowskim Gubernji Augustowskiej zamieszkałego, a prawne zamieszkanie u W-go Franciszka Nagórki Patrona Trybunału w mieście Gubernialnem Suwałkach z urzędowania zamieszkałego obrane mającego, który to Patron w imieniu jego niniejszą subhastacją popierać będzie w poszukiwaniu sumy rs. 455 z procentem 5% od dnia 5 (17) Października 1851 r. liczący się tudzież kosztów zasądzonych i z exekucji urosłych w kwocie rs. 142 kop. 65, i dalszych wypływającej z wyroków Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego daty 8 (20) Maja 1854 r. 15 (27) Stycznia 1857 r. 6 (18) Sierpnia 1863 r. 30 Marca (11 Kwietnia) 1864 r. oraz Trybunału Cywilnego I-ej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go z dat 23 Lutego (6 Marca) 1860 r. oraz 11 (23) Kwietnia 1860 r. i 13 (25) Lutego 1862 r. temuż Piemonowi Temofiejew przynależnej od sukcesorów Berki Synaja, a mianowicie; od Naftela Synaja, Mejera Synaja, Bejli Synaja wdowy w imieniu własnym, oraz jako matki i naturalnej opiekunki nieletnich Mejera, Chaima, Jowela v. Josiela, Dawida, oraz dawniej nieletniej Rywki, a obecnie w zamęzciu za Zelmanem Synaj będącej, dzieci w małeżeństwie z zesłych z tego świata Berką Synaj spłodzonych, wszystkich handłujących w mieście Gubernialnem Suwałkach zamieszkałych. aktem Komornika Trybunału Jana Nowopolskiego, w dniach od 7 (19) do 11 (23) włącznie Września 1864 r. zajętą została celem przymuszonego drogą Sądową wywłaszczenia.

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA.

w mieście Gubernialnym Suwałkach narożniej przy ulicach Sankt-Petersburgskiej, i Zielone- w Cyrkule I-ym pod Nr. 821 położona, a składająca się wszczególności a) z domu frontowego od ulicy Sankt-Petersburgskiej, i oficyny od ulicy Zielonej, jedną całość stanowiących masiv murowanych, z kamieniami z cegły nad dach wyprowadzone; dach gontami i dachowką dubeltowo kryty, dom frontowy ma długości łokci warszawskich 24 a szerokości 15. Dom ten składa się z frontu z sionki przed pokoju wielkiego pokoju spiżarni od podwórza, z kuchni z kominem, i kpiecem do pieczenia chleba, całe to mieszoanie ogrzewają dwa piece kaflanne. Na poddaszu tego domu do którego się wchodzi przez sionki od podwórza, znajduje się sionka komórka, i pokoik z piecm, w całym domu podłogi z tarcic, sufity zwyczajnetrynkowane okna i drzwi stolarskiej roboty, z zamkami i okuciem, dom ten ma pięć okien frontowych, a w dachu od podwórza dwa, oficyna o któerj wzmianką wyżej złączona z domem powyższym zawiera długości łokci warszaw. 50 a szerokości 14, składa się ona z 2-ch małych pokoików i z 2-ch dużych stancji w któryah ztajdują dwa piece. Na górze te oficyny znajduje się dwie stancje, ogrzewane również dwoma piecami, dach; kominy, i sufity podłogi okna i dzwi takież same jak w domu frontowym, pod oficyną znajdują się dwie piwnice murowane, wchód do nich z wielkiej stancji, w oficynie tej ściany wewnętrzne, orazściany piętrowe od podwórza składające pokoiki na górze są drewniane, koniec oficyny w parterze na szerokość do pięciu łokci oddzielony jest ścianą na kuźnią lub coś podobnego, do przedziału tego wchodzi się drzwiami z podwórza, c) z wozowni z drzewa pobudowanej gontami krytej szerokości okci Warszawskich 9, długości 15, z wrotami łokutemi i zamkiem, d) ze stajni i wozowni z drzewa pobudowanej gontami krytej długości łokci Warszawskich 30, szerokości 6, z dwoma otworami do bram. i jednym do drzwi, budowa ta grozi obaleniem, w podwórzu znajduje się ogródek, ogródek warzywny płotem z opołów otoczony, e) z lodowni ze ścian cembrowanych w ziemi, krytej deskami, w złym stanie z kucki z bitej z desek krytej jedliną, z placu na którem powyższe budowle stoją, i które należy do tychże, zawierającego szerokości łokci Warszawskich 24, długości takichże łokci 135, podwórze całe zajętej nieruchomości, gdzie nie jest zamknięte budowlą, otoczone jest płotem z desek wysokiem na trzy łokcie, z miejscem na bramę której brak. Na podwórzu powyższej nieruchomości była studnia, ale ta zawalona, cała powyższa nieruchomość z kontraktu prywatnego Bejli Synaj daty 17 (29) Kwietnia 1864 roku przez miejscowy Magistrat potwierdzonego zostaje. w posesji dzierżawnej Nawtela Synaja na czas od 1 Lipca 1864 r. do tegoż dnia 1865 roku za sumę roczną rs. 115 z obowiązkiem wnoszenia do kasy Ekonomicznej miasta Suwałk na poczet zaległych rat z pożyczki; z nieruchomości powyższej, opłaca się podatków, i składki ogniowej rs. 55 k. 94.

Nieruchomość powyższa po śmierci Berki z powodu nie zgłoszenia się, przy regulacji spadku sukcesorów tegoż uregulowaną została na imie Franciszka Talarowskiego jako Kuratorą wakującego spadku po Berce Senaju.

Obszerniejsze opisanie zajętej nieruchomości obejmuje w sobie akt zajęcia, którego kopie dłużnikom wyżej wymienionych w datach 1 (13) i 15 (27) Październka 1864 roku doręczone zostały, nareszcie w dniu 1 (13) Października 1864 roku takież kopie zajęcia doręczone zostały Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu Dąbrowskiego, Henrykowi Bogowolskiemu i Prezydentowi miasta Gubernialnego Suwałk pierwszemu na ręce własne, a drugiemu na ręce Kazimierza Lubelskiego pełniącego obowiązki Prezydenta w mieście suwałkach, poczem zajęcie to w pisane zostało do księgi hypotecznej zajętej nieruchomości w dniu 4 (16) Stycznia 1866 roku przez Pisarza Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go w Suwałkach a zaś w dniu 4 (16) Stycznia 1866 roku do księgi podpisanego Pisarza na ten cel utrzymywanej, pierwsza publikacja zbioru warunków, i obiaśnień o sprzedaży tej nieruchomości nastąpi na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego I-ej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go w mieście Gubernialnem Suwałkach w domu zwykłych posiedzeń w dniu 15 (27) Lutego 1866 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedaż tę popiera Franciszek Nagórka Patron Trybunału miejscowego w mieście Suwałkach zamieszkały.

Suwałki d. 4 (16) Stycznia 1866 r.
E. Wierzbicki.

Wywieszono w Sali Audyencjonalnej Trybunału Cywilnego I-ej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go poświadcza.

Suwałki d. 4 (16) Stycznia 1866 r,
E. Wierzbicki.

---

(N. D. 798)

Z mocy wyroku Trybunału Cyilnego Radomskiego w Radomiu, na żądanie X. Walentego Błochowicza, oraz Karoliny z Kobierskich Władysława Litwińskiego małżonki, w Radomiu zamieszkałych, przeciwko Maksymowi Błochowiczowi nieletniemu, usamowolnionemu w asystencji Kuratora swego Michała Dobrowolskiego, tudzież Maksymiljanowi Kobierskiemu, w imieniu nieletniego syna swojego Florjana pozwanym, w Radomiu zamieszkałym, dnia 9 (21) Listopada 1865 r. zapadłego, przedaną zostanie w drodze działów nieruchomość w mieście Radomiu przy ulicy Lubelskiej, pod Nr. 231 pol. 63 hip. położona, składająca się: z domu frontowego masyw murowanego, z cegły palonej na wapne, o parterze i jednym piętrze, pokrytego dachówką, z oficyny murowanej parterowej, pod gątem w podwórzu stojącej, z domu drewnianego parterowego, pod gątem w tyle podwórza stojącego, z domu drugiego takiegoż po prawej stronie będącego, z chlewików drewnianych pod gontem, wozówki, komórek, drwalni i kloak w podwórzu będących.

Pierwsze ogłoszenie warunków przedaży, nastąpiło w dniu 13 (25) Stycznia r. b.

Licytacja przygotowawcza, nastąpi w dniu 25 Lutego (9 Marca) b. r. o godzinie 3 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału w Radomiu, rozpocznie się od sumy rsr. 6,248 kop. 53, jako ceny ustanowionej przez biegłych.

Warunki przedaży i oszacowania, przejrzanemi być mogą u pisarza Trybunału i u podpisanego Patrona.

Radom dnia 13 (25) Stycznia 1866 roku.
Teofil-Hilary Rauszer Patron.

---

(N. D. 801) W dniu 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana na targu publicznym w rynku Starego miasta w Warszawie garderoba damska i t. p. w tymże dniu o godzinie 12 w południe na targu publicznym Grzybów w Warszawie, serwantka i stolik do kart machoniowe, lustro, zegary wiedeńskie i t. p.; wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

*Szymanowski* Komornik.

## ZAPOZWY EDYKTALNE

(*N. D. 671*). *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Aleksander Więckowski, syn Andrzeja i Marjanny, małżonków Więckowskich, terminator szewcki, wieku lat 13 mający, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej bladej, oczów niebieskich, nosa szerokiego, włosów blond, posiadający znak szczególny na plecach w kształcie toporka, nieco na jedną nogę kulejący, w dniu 2 Sierpnia 1865 r., wyszedłszy o godzinie 11-ej przed południem z warsztatu w domu Nr 396 na Krakowskiem-Przedmieściu będącego, po mąkę na klajster, już więcej nie powrócił.

Wzywa więc każdego, bliższą wiadomość o teraźniejszym pobycie Alexandra Więckowskiego mającego, aby takową Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu okręgowemu, bezwłocznie udzielił.

Warszawa, d. 14 (26) Stycznia 1866 roku.
Sędzia Prezydujący, Żyzniowski.

---

(N. D. *405*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego*

W dniu 15 (27) Kwetnia 1865 roku to jest nazajutrz po nastąpionej pogorzeli w mieście Wodzisławiu Powiecie Kieleckim przy wydobywaniu stopionych dzwonów z gruzów spalonej dzwonnicy znaleziono tamże pewną ilość pieniędzy, których istotny właściciel dotąd wykrytym być nie mógł, przeto podając otem do publicznej wiadomości wzywa rzeczywistego właściciela aby z dowodami dla wylegitymowania się do Sądu tutejszego w ciągu dni 30 od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia zgłosić się zechciał.

Kielce d. 27 Grud (8 Stycz.) 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący, Miciński.

---

(N. D. *478*). *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

Od Jana Biczyk obwinionego o liczne kradzieże, pomiędzy innymi rzeczami odebrano, sforzeń żelazny i worek parciany w depozycie Sądu tutejszego znajdujące się, do usprawiedliwienia własności, których dotychczas nikt się jeszcze nie zgłosił. Wzywa zatem poszkodowanego aby w przeciągu dni 20 od daty niniejszego ogłoszenia do Sądu tutejszego po odbiór tych rzeczy się zgłosił, w przeciwnym bowiem razie, depozyt ten na rzecz Skarbu spieniężonym zostanie.

Grójec, dnia 4 (16) Stycznia 1866 roku.
Podsędek, Władich.

## LISTY GOŃCZE.

(N. D. *696*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako też wojskowe, nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wilchelma Mejss, lat 50, katolika, wzrostu średniego, oczu czarnych, włosów i brody siworudawych, twarzy okrągłej, ust dużych, ubranego w szynel wojskowy, spodnie płócienne, nogi obwiązane szmatami, znaków szczególnych mającego u prawej ręki palec skrzywiony, mówiącego z niemiecka, żonatego, bezdzietnego, poddanego pruskiego, urodzonego w kraju pruskim w Powiecie Gombińskim, obecnie przed ucieczką z magistratu miasta Zakroczymia, przez wyłamanie kraty we wsi i gminie Szumlin zamieszkałego, o rożne ważne kradzieże obwinionego, ujęły go i pod odpowiedzialność sądowi naszemu odstawiły. Przytem podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 8 Listopada r. z. przez wójta gminy Załuski, przyaresztowany został włóczęga i żebrak, powyżej wspomniony Wilchel Mejss, obwiniony o liczne kradzieże, przy którym wynaleziono różne rzeczy, do których właściciel znalazł się, a także był on w posiadaniu wizerunku Chrystusa, z masy cynkowej wyrobionego, bez krzyża, długości około pół łokcia, a objętości około 7 cali, bez wiadomego dotąd właściciela. Wzywa zatem osoby własność tego wizerunku usprawiedliwić mogące, aby najdalej w ciągu dni 30, po odbiór zgłosili się do sądu tutejszego, w przeciwnym bowiem razie, stosownie do prawa postąpionem będzie.

Płock dnia 14 (26) Stycznia 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Terpiłowski.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 623)

**SKŁAD**
**Hurtowy i Detaliczny**
**Materjałów Pismiennych i towarów Galanteryjnych**
**SZYMONA HANDELSMANN**
*przy ulicy Bielańskiej pod N. 466*
otrzymał z Londynu i Paryża:

Albumy do fotografij w rozmaitych wielkościach, stambuchy do pisania, portfele, portmonetki, pugilaresy, porte cigar, porte tabac porte bilets, woreczki zamszowe, sae de voyage, nessesery damskie i męzkie do podróży inaletki damskie, szkatułki do robót cukru i herbaty, do rękawiczek, z muzyką do cygar z flakonami do perfum, kantorki do pisania, wazony ozdobne z porcelany i alabastru, zegary wiedeńskie, tak zwane regulatory oraz nne alabastrowe, bronzowe pod kloszem i drewniane, ekretnary bronzowe, postumenty do cygar, termometry ozdobne, flakony na toaletę do perfum i wody kolońskiej, lichtarze; lustra stojące i lusterka machoniowe, dzwonki stołowe, talerze z drzewa rzeźbione do chleba i pod kloszem do masła, maszynki do obierania jabłek, maszynki do wykręcania mokrej bielizny, szczotki do czyszczenia nóg, łyżwy pokojowe, maszyna do robienia lodów bez lodu, cygarniczki piankowe, cybuchy antypkowe, perespektywy teatralne i drut magneziowy wydający światło, grzebienie damskie do przypięcia włosów i grzebienie rzadkie i gęste z szyldkretu, kości słoniowej i rogu bawolego, szczotki angielskie do włosów bębów, paznogci i kieszonkowe do wąsów, pendzliki do golenia i tabakierki, jak niemniej spinki do mankietów, kolczyki stalowe i cristal de roge, broszki, sprzączki do pasków dewizki bronzowe i wiele innych przedmiotów wchodzących w zakres galanterji a które po cenach jak najniższych sprzedaje się.

Panom handlującym odstępuje się stosowny rabat. (1267)

---

(N. D. 621) **PIGÓŁKI angielskie** które mają nietylko tę zaletę że odór po paleniu cygar lub papierosów zupełnie usuwają, lecz nawet po użyciu tychże wydają w ustach przyjemny smak i zapach.

Takowe można dostać w Magazynie galanteryjnym **Szymona Handelsmann** przy ulicy Bielańskiej i Senatorskiej. (1269)

---

(N. D. 722)

**TRANSPORTA**
**SWIEŻYCH NASION**
**Ogrodowych, Polnych, Leśnych, Kwiatowych i t. p**
Już nadeszły do domu Handlowo-Komisowego
**J. G. BERLIŃSKIEGO.**
przy ulicy Rymarskiej Nr. 471 lit. A. w prost Banku,
gdzie Wystawa Kwiatów.

Specjalny cennik powyższych na r. b., do wszystkich Pism dołączony zostanie. (842)

---

(N. D. 812) Nowo założony **MŁYN PAROWY** W. Pułkownika Popowa przy ulicy Solec Nr. 2951 wprost kościoła po XX. Trynitarzy położony, będąc blizkim ukończenia ma być od dziś za dwa tygodnie t. j. dnia 19 Lutego r. b. otworzony na użytek dla Publiczności. (1849)

---

(N. D 755).

Jest do sprzedania **APTEKA** w mieście powiatowem przy Drodze Żelaznej, mająca znaczny obrót. Wiadomość w Składzie materjałów aptecznych W. J. Mrozowskiego przy ulicy Podwal.

---

(N.D. 756)

**Nagroda rs. 10.**

W dniu 20 Grudnia r. z. bedąc na licytacji w Szpitalu Sgo Ducha o dostawę drzewa, niewiadomym sposobem zaginął pugilares w którym się znajdowało gotówką rs. 17 kwit na złożoną kaucją na rs. 100, 4/1 na przyszłą Loterję krajową Nr. 922*e*, 5878*a*, 5879*a* i 5880*a*; kto takowy znalazł, niech odniesie pod Nr. 1101 do Pani S. Maliniak za powyższym wynagrodzeniem.

**Lejzer Gips.**

---

(N. D. 489) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **bilet Lombardowy** wydany za **Nr.** 28,398 i 38,295, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego 1865 roku to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1020)

---

(N. D. 792) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **bilit lombardowy** wydany za **Nr.** 44267, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 19 Lutego 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrukcji,

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury 

**Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе). N. 11.**